Nr. 262. Czwartek, 14 Listopada 1895. Rok 85.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów, — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do «Gazety Lwowskiej», otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył przyjąć dnia 7 listopada b. r. na osobnem posłuchaniu nowo mianowanego królewsko-szwedzko-norweżskiego nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra Gustawa hr. Lewenhaupta i odebrać od niego listy uwierzytelniające.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 listopada b. r. na podstawie wiernopoddańczego raportu, złożonego przez Ministra cesarskiego i królewskiego Domu oraz Ministra spraw zagranicznych zamianować najmiłościwiej zatrudnionego w Ministerstwie cesarskiego i królewskiego Domu oraz spraw zagranicznych, nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego Ministra Aloizego barona Lexa-Aehrenthala, nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym Ministrem przy królewsko-rumuńskim dworze.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 listopada b. r. nadać najmiłościwiej radcom wyższego Sądu krajowego we Lwowie, Karolowi Porschinskiemu i Józefowi Łackowi, przy sposobności przeniesienia ich na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radców Dworu z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 listopada.

Uspokojenie dla całego świata — tylko nie dla Turcyi. Oto treść, oto myśl przewodnia, oto może nawet rozmyślna tendencya wielkiej mowy, którą premier Anglii, lord Salisbury, wypowiedział w sobotę na dorocznym bankiecie w londyńskim Guildhall Margrabia mówił w obecności przedstawicieli angielskiej City — wiedział jednak, że z niepokojem i ciekawością słucha go cały świat polityczny. Z niepokojem, bo wypadki ostatnich czasów, alarmujące depesze z Konstantynopola i Londynu, panika wreszcie na najpierwszych giełdach europejskich — wprawiły świat ten w stan nerwowego rozdrażnienia, malującego wszystko w czarnych kolorach. Z ciekawością, bo chociaż pesymizm nie był uzasadniony, czasy obecne są jednak bądź co bądź ruchliwe i niespokojne, a stanowisko Anglii w kwestyi tureckiej zbyt często dawało w tych czasach powód do domysłów i niepewności, ażeby obojętną mogła być enuncyacya pierwszego męża stanu w Anglii, o której wiedziano zresztą, że będzie oficyalną enuncyacyą całego angielskiego rządu.

Uspokojenie dla całego świata — to najpierwsze zatem i najważniejsze posłannictwo tej mowy. Tenor jej jest na wskróś pokojowy, a wskazanie na zupełną jednomyślność mocarstw w chęci utrzymania pokoju europejskiego, przeto także i w chęci uregulowania sprawy armeńskiej oraz wszystkich rozruchów, które sprawa ta wywołała, jest tem cenniejszą rękojmią pokoju, iż nie tylko stwierdza pomyślny stan rzeczy lecz zarazem stanowi oficyalne zaprzeczenie wszelkich pogłosek i domysłów, jakoby Anglia kierując się egoistycznemi pobudkami, zamierzała postępować w tych sprawach na własną rękę i poza pozorną akcyą oficyalną, rozwijała jeszcze działalność osobną. Następstwa zaś takiej ewentualności charakteryzuje dobrze sam lord Salisbury w swej mowie, gdy powiedział, że nie ma dopóty niebezpieczeństwa, aby pożar, który wybuchnął w państwie tureckiem, mógł rozszerzyć się i ogarnąć cywilizowane narody europejskie — dopóki pomiędzy narodami tymi panuje jedność.

Mowa lorda Salisburyego jest jednak zarazem pełna ostrych bezwzględnych wycieczek przeciw Turcyi — i jej jednej uspokojenia nie przyniesie. Margrabia z zimną krwią chirurga, mającego przed sobą na stole operacyjnym ciało trupa, rozbiera możliwość utrzymania lub — obalenia Turcyi tego — jak ją w Anglii nazywają — umierającego pacyenta. Lord Salisbury stwierdza zupełnie jasno, że Turcya istnieje, ponieważ mocarstwa europejskie uznały, że w interesie pokoju i chrześciaństwa utrzymanie Turcyi jest koniecznem; lord grozi jednak zarazem z całą bezwzględnością, że wcale to nie jest rzeczą niemożliwą, iż mocarstwa znużą się wreszcie skargami uciśnionych i znajdą inny sposób wyjścia, a mianowicie „tę organizacyę, która nie odpowiedziała położonym w niej nadziejom, zastąpią inną“.

Nie może ulegać wątpliwości, że słowa te premiera Anglii nie tylko sprawią przygnębiające wrażenie nad Złotym Rogiem, ale także rozbudzą, ożywią, podniecą jeszcze nadzieje w Armenii i we wszystkich innych plemionach, zostających obecnie pod berłem tureckiem a zaliczających się do owych „uciśnionych“. Być może, że lord Salisbury, akcentując tak ostro stanowisko rządu angielskiego w obec Turcyi, działał pod wpływem nacisku opinii publicznej w Anglii, która zdaje się dziś podzielać skrajne niemal zapatrywania starego Gladstone'a o Turcyi i o niemożebności pogodzenia egzystencyi państwa, opartego na tradycyach islamu, z wymaganiami nowoczesnego stanu prawnego. W każdym jednak razie lord Salisbury, który niejednokrotnie już dowiódł, że jako mistrz w polityce i dyplomacyi jest godnym następcą Palmerstona i Beaconsfielda, — nie mógł uczynić tego bez głębszego celu. Otóż jaki jest ten cel? Pytanie to, nie dające się rozwiązać na podstawie mowy lorda, wywołuje tysiące komentarzy, budzi niepokój i powoduje, że mowa ta zostawia w czytelniku szereg nieusuniętych trosk i obaw. Zdaje się ona na pozór być hymnem na cześć pokoju, a ostatecznie uspokojenia nie daje. Pomiędzy pierwszem jej wrażeniem a ostatniem jest olbrzymi przedział — kontrast ten zaś charakteryzuje dosadnie obecne położenie i rzuca cień na przyszłość.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11 listopada b. r.:

1. Zatwierdzić wybór ks. Chrysanta Kolankowskiego i p. Jana Kantego Krupińskiego na delegatów Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Dolinie.

2. Zatwierdzić wybory na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do c k. Rad szkolnych okręgowych: Stanisława Biestka, nauczyciela szkoły ludowej w Olszynach, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Brzesku; Jerzego Klimowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Kniazołuce, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Dolinie; Stanisława Juzwę, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Zbarażu.

3. Zatwierdzić mianowanie ks. Wojciecha Wojtanowskiego, rz. kat. proboszcza w Rożniatowie, na duchownego członka c. k. Rady szkolnej okręgowej w Dolinie.

4. Zatwierdzić wybór Mayera Taubelesa, nauczyciela religii w 5-klasowej szkole w Bóbrce, na reprezentanta religii izraelickiej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce.

5. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Eleonorę Sanakównę w Kamieniu; ks. Józefa Siekierzyńskiego nauczycielem religii gr. kat. w szkole żeńskiej w Sanoku; Andrzeja Jaworskiego nauczycielem

---

2)

W ŚWIAT.

I.

(Ciąg dalszy).

Lolę kochał bardzo, bo ładna była hoża, rumiana i dobra.

— Żal mi dziewczęcia, nudzi się sama w domu — rzekł raz mimochodem w gronie swoich parafian stolikowych.

A było to mniej więcej przed trzema laty.

— To ją wydajcie sąsiedzie zamąż i będzie spokój — zauważył na to Wywrot.

Kiedyż bo jeszcze za młoda, ma piętnaście lat dopiero — odparł z troską na czole Borajski.

— Ha, trudno — mruknął Szeląg.

Obok siedzący, głupi Klepka, zaczął się śmiać głośno.

Klepka ten miał głowę jak dynia dużą i twarz czerwoną; nie mówił prawie nigdy, natomiast dusił się od śmiechu bez przerwy. Stanowczo był głupszy od swych towarzyszy.

A wtem zabrał głos stary Szeląg:

— Ot, ojcze Borajski, jabym wam coś przecie mądrego poradził, żebyście się tylko nie gniewali — tu spuścił wzrok na szklankę i począł ocierać pianę z obwódki.

— No, no, no.... tylko śmiało — zachęcił go pan Kajetan.

— Hm, ale gniewać się nie będziecie?

— Jak Bóg na niebie, że nie!

— A więc dobrze. Otóż powiedziałbym wam: zamiast wydawać Lolę za mąż, ożeńcie się sami, dalibóg.... ożeńcie się i już.

— Ej, ta cóż znowu.

— Czemu nie — zawrzeszczał Raniecki — w starym piecu, dyabeł pali. Patrzcie, patrzcie jak mu się oczy świecą.

— Cóż znowu, cóż znowu — wypraszał się Borajski, zawstydzony naprawdę.

— Jabym wam nawet naraił dobrą partyę.

— Kiedyż bo ja już za stary.

— Tylko nie mówcie tak. Czterdzieści i coś lat.... Cóż to znaczy?

— Pewnie, pewnie — zauważyli inni.

— Przyznajcie się tak szczerze, ile macie? — zapytał Wywrot.

— No cóż, ile?... na świętego Marka będzie czerdzieści sześć.

— Otóż widzicie!

— A kogobyście mu dali, ha? — zagadnął rozciekawiony Raniecki, pochylając się przez stół przed same oczy Szeląga.

— Znacie ją dobrze sąsiadeczku.

— A no, a no?

— Pannę Grzebińską.... Marcysię Grzebińską, córkę Antoniego.

— Dalibóg złota myśl! — wrzasnął Raniecki. Panie Borajski, słowo honoru, jazda!... nawet bez popasu! Będzie wesele, bum, bum!...

Tu wsadził Klepce szturchańca w bok, bo mu tenże wśród ogólnego zaciekawienia, nazdeptał pod stołem na nogę; równocześnie wrzasnął mu w ucho na przeprosiny:

— Klepka, krzycz „hura!“ będzie wesele!

Wezwany, przyjąwszy wyrozumiale poczęstunek przyjacielski, — omal nie pękł ze śmiechu.

Długo jeszcze rozmawiała wesoła gromadka o tym projekcie, który przyjęto powszechnem uznaniem i zadowoleniem. Ten podniósł piękność panny Marcysi, ów jej wiek dojrzalszy, wkraczający już w drugie ramię trzeciego krzyżyka, tamten znów wychwalał zasługi jej dziadką w zarządzie miejskim około założenia latarń i kostkowych chodników, i znaną prawość rodziny Grzebińskich. Dość, że gdy o północy Raniecki, zabierając się do odejścia, jeszcze raz zauważył, iż panna Marcysia jest bardzo hożą panienką, Borajski klasnął dłonią o kolano i zawołał:

— Hożą? powiadasz.... hożą?!

To ostatatnie słowo największe uczyniło na nim wrażenie. Za hożemi dziewczętami zawsze przepadał. Hożą była nieboszczka Karolina — Panie świeć nad jej duszą i spraw by mu za złe nie poczytała, że teraz o innej pomyślał! — hożą jest Lola, za co ją właśnie najwięcej miłuje; zresztą i on sam hożym jest jeszcze, mimo, że na święty Marek.... Ale mniejsza z tem.

Za przyjściem do domu, spojrzał w zwierciadło i zauważył w niem mężczyznę szpakowatego wprawdzie, ale dzielnego jeszcze i istotnie hożego. Zdrową miał cerę ten, co się z lustra do pana Borajskiego uśmiechał, oczy siwe łagodne, brwi krzaczaste, wąsy tęgie, płowe, własnym ciężarem w dół opadające, podkręcone z fantazyą na końcach.

— Możeby pójść dziś jeszcze do Loli i wybadać co ona na to? U niej jeszcze się świeci.

I poszedł.

Lola leżała już w łóżku pod atłasową kołderką, ale jeszcze nie spała. Czytała książkę — jakiś romans „z angielskiego“.

Borajski usiadł na krawędzi łóżka i chrząknął.

— Nudziłaś się Loleczko? — zagadnął.

— Nie.... trochę — odłożyła książkę na bok z grymasem istoty rozpieszczonej, odczuwającej własne pokrzywdzenie.

— Była u ciebie może która z koleżanek?

— Miała być Marynia, ale nie przyszła.

— Hm.... Już ja dobrze widzę, że tobie samej nudno w domu.... Tak być nie powinno.

— Był tu pan Franciszek.

— Dawno?

— Może będzie z pół godziny.

— Tak późno?... a on tu poco o tym czasie?

— Powiedział mi przeze drzwi, że chciał ojca prosić o urlop na jutro. Matka jego chora! nawet bardzo chora.

— Gotowa umrzeć!

— Nie wiem. Udzieliłam mu urlopu w twojem imieniu. Podziękował i odszedł.

— Dobrze zrobiłaś. Więc nudziłaś się sama, nieprawdaż?

— Ależ nie, czytałam zajmującą książkę. Zresztą zastanawiałam się, coby Smolarz zrobił z tą małą siostrą Anną, gdyby matka umarła. On tę siostrę tak kocha. I wiesz ojcze co wymyśliłam?

Borajski, który w tym czasie żałował, że Lola nie chce przyznać się, iż w domu było jej samej smutno, bąknął machinalnie:

— No?

— Oto w razie śmierci Smolarzowej zabieram tę ukochaną przez niego Anulkę do nas do domu.

— Ha, czemużby nie?... Więc się nie nudziłaś dzisiaj moja duszyczko?

— Ach, mówiłam raz, że nie.

— Kiedy nie, to dobrze.

Wstał, złożył pocałunek na czole córki i odszedł do swego pokoju, zamierzając jutro, pojutrze, lub kiedyindziej wybadać Lolę i zapytać coby na to powiedziała, gdyby on miał zamiar ożenić się po raz wtóry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

K. Rojan.

kierującym 3-klasowej szkoły w Mikłaszowie; Stanisława Dobrowolskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Sękowej; Juliana Wilczyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Króliku Polskim.

6. Zamianować ks. Klemensa Kulczyckiego zastępcą katechety w gimnazyum w Kołomyi; Szymona Smala zastępcą nauczyciela w szkole realnej we Lwowie.

7. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie c. k. inspektora szkolnego krajowego z wizytacyi szkół ludowych w powiatach: samborskim i jarosławskim.

8. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie c. k. inspektorów szkolnych krajowych o przebiegu konferencyi nauczycieli szkół ludowych pięcio i sześcio-klasowych.

Rada Państwa.

(*CDXXIX posiedzenie Izby poselskiej*).

(*J. Gl.*) **Wiedeń,** 11 listopada. (*Kor. Gaz. Lwow.*).

Prezydent Chlumecky zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 20, w obecności wszystkich członków gabinetu.

P. Minister hr. Ledebour odpowiada na wniesioną w dniu 6 b. m. interpelacyę w sprawie klęsk, spowodowanych w Czechach przez myszy polne. Pan Minister po dłuższym wywodzie oświadcza, iż Ministerstwo rolnictwa użyczy wszelkiej pomocy rolnikom nie tylko w Czechach, lecz także w innych krajach, nawiedzonych klęską myszy polnych, aby mogli jak najrychlej i jak najskuteczniej być od niej uwolnieni (*żywe oklaski*).

Dep. Suess, dr. Gross i towarzysze przedkładają nagły wniosek w sprawie ogromnego spadku kursów w dniu 9 b. m.

Dep. Hauck i towarzysze interpelują Pana Ministra skarbu w sprawie paniki giełdowej w dniu 9 b. m. i zapytują, w jaki sposób zamierza Rząd zapobiedz na przyszłość dalszemu wyzyskowi publiczności i czy Pan Minister gotów jest przeprowadzić upaństwowienie instytucyi sensalów.

Dep. Richter i towarzysze interpelują Pana Ministra obrony krajowej w sprawie czynnego znieważenia pewnego ułana z 3 pułku w Kruszowie.

Dep. Schlesinger i towarzysze wnoszą do P. Ministra sprawiedliwości interpelacyę względem konfiskaty jednego numeru *Deutsches Volksblatt.*

Dep. Hauck i towarzysze interpelują P. Prezydenta Ministrów i kierownika Ministerstwa spraw wewnętrznych w kwestyi zarządzenia Namiestnictwa czeskiego, wedle którego wciągnięto przy wyborze do Sejmu w Chebie 378 kobiet, jako uprawnionych do głosowania, chociaż te, w myśl ordynacyi wyborczej, mają prawo głosować tylko przez pełnomocników.

Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do dalszych obrad nad sprawozdaniem komisyi ekonomicznej o zwołaniu ankiety ekonomicznej. Po przemówieniach: Biankini'ego, Formanka, Jaxa, Plassa, dr. Kronawettera, dr. Demla i referenta Marcheta, Izba, odrzuciwszy przeciwny wniosek pos. Lienbachera, uchwaliła wnioski komisyi o utworzeniu komisyi nieustającej i zwołaniu ankiety rolniczej.

P. Minister obrony krajowej gen. Welsersheimb, odpowiada na szereg interpelacyj, a między innemi na interpelacyę pos. Schlesingera z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się z nauczycielami w czasie ćwiczeń wojskowych. P. Minister powołuje się na przepisy regulaminu, które zalecają humanitarne obchodzenie się z żołnierzem, zapewnia, że wykroczenia podlegają karze i że poszanowanem jest prawo wnoszenia skarg i zażaleń. Na interpelacyę p. Hoffmanna o wykonanie ustawy o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia oświadcza P. Minister, że przepisy ustawy są jasne i pełne względności, a gdyby wykonanie nie zgadzało się z przepisami, pokrzywdzeni mają prawo rekursu, które władze rozpatrują z całą ścisłością.

Dep. Gessmann i tow. przedkładają wniosek nagły, wzywający Rząd z powodu gwałtownego spadku kursów w dniu 9 b. m. aby „poczynił zarządzenia w celu ochrony uczciwego handlu przed rabunkiem wielkich finansistów."

Dep. Gross, uzasadniając swój wniosek nagły, zaznacza, że stan giełdy wiedeńskiej nie był odosobnionym objawem. Od dłuższego czasu na wszystkich rynkach podnosiły się walory w sposób zupełnie nieusprawiedliwiony. Zapanowała znaczna hyperspekulacya. Nikt nie mógł się łudzić, że w ślad przyjdzie reakcya. Odzywały się głosy ostrzegające; mimo to kursa podnosiły się dalej. Dodać należy znany artykuł rossyjskiego *Prawit. Wiestnika*, który również, jak się zdaje, był tylko manewrem giełdowym. Reakcyę wywołały ostatnie wypadki w Europie, w części polityczne, w części ekonomiczne. Na zagranicznych giełdach poczęły spadać kursa, a za nimi także w Wiedniu, gdzie teraz właściwie znajduje się tylko niewiele i to złych papierów. Bez zewnętrznego powodu wybuchła niebywała panika. Ztąd przypuszczenie, że działały wpływy, które może umyślnie we własnym interesie wywołały spadek. Dzienniki wymieniają nazwiska i instytucye bankowe; inni mówią o nadmiernej spekulacyi kantorów giełdowych. Dziś nie wie na pewno nikt, kto był powodem ogólnej deruty. Gdyby spadek kursów dotknął tylko zawodowych graczy, byłoby rzeczą obojętną; stoimy jednak w obec faktu, że niesumienni agenci wciągnęli do gry szerokie warstwy ludności. Dlatego chcemy, aby dochodzenia wydały pozytywny rezultat, aby Rząd przeprowadził je nieoglądając się i nieoszczędzając nikogo. Nie wydajemy pospiesznego sądu o winie lub niewinności, jak to czyni wniosek Gessmanna. (*Głosy antysemitów: Wielki kapitał winien!*). Żądamy, aby Rząd położył kres matactwom i wyzyskowi i pragniemy, aby Rząd dochodzenia te — jak niegdyś powiedział ziomek P. Ministra skarbu — przeprowadził *usque ad finem. Oklaski* po lewicy).

Dep. Gessmann podnosi, że lewica dlatego zgadza się na żądanie przeprowadzenia dochodzeń, aby je uczynić iluzorycznemi. (*Głosy po lewicy: Nieprawda!*) Lewica zwraca uwagę na kantory giełdowe, a nie na wielkich finansistów i banki. (*Prostesty po lewicy*). Szerokie, nie antysemickie koła, są przekonane, że w tym wypadku mamy do czynienia ze śmiałym rozbojem bankowej grupy. Odwoływanie się do Rządu pozostanie bez skutku. Przypominam tylko niesłychany zamach w dniu 14 września 1891 r. Także wówczas przyrzekał Rząd, że wszystko, co możliwe, uczyni i nic nie zrobił. Mowca przywołany dwukrotnie do porządku, kończy: Na giełdzie są potrzebne zasadnicze reformy. Rząd, który usiłuje zdławić autonomię uczciwie pracującej ludności Wiednia, powinien raczej zdusić autonomię giełdy. (*Żywe oklaski na ławach antysemitów*). Wszystkie zarządzenia dopóty będą farsą, dopóki na giełdzie nie będą funkcyonować odpowiedzialni urzędnicy. Mowca prosi o przyjęcie wniosku nagłości. (*Oklaski na ławach antysemitów*).

Tu zabiera głos P. Minister skarbu dr. Biliński, którego mowę podamy w całości w następnym numerze.

Dep. Hauck twierdzi, iż spadek kursów był od dawna ukartowany. Mowca żąda ustanowienia nad giełdą kontroli organów państwowych.

Dep. Luëger oświadcza, że pogląd P. Ministra skarbu na giełdę jest zbyt optymistyczny, jak wszystkich zresztą Ministrów skarbu. Ważniejszą kwestyą niż kantory są banki. Tym wielkim rabusiom trzeba wytrącić broń z ręki. Giełda jest zatrutem drzewem, które należy wyrwać z korzeniem.

Dep. Gross zastrzega się przeciw podsuwaniu myśli, że wniosek jego nie jest zwrócony przeciw bankom.

W głosowaniu uchwaliła Izba jednogłośnie nagłość obu wniosków.

W dyskusyi merytorycznej dep. Pattai podnosi znaczenie pocztowych kas oszczędności, które powinny być rzeczywistymi ludowymi bankami.

Dep. Menger oświadcza, że ci, którzy zwalczają uregulowanie waluty, są może wbrew woli sprzymierzeńcami wrogich mocarzy giełdowych. (*Oklaski po lewicy*).

Izba odrzuciła w głosowaniu wniosek Gessmana i rezolucyę Haucka, a przyjmuje wniosek dep. Suessa, Grossa i tow.

Dep. Steiner i tow. czynią następujący wniosek nagły:

„Z powodu niezatwierdzenia wyboru dr. Luëgera na burmistrza miasta Wiednia, poczyniono ze strony władz państwowych zarządzenia, wymagające naglęco usprawiedliwienia. Tak, nieprzyjmowano we środę dnia 6 b. m. depesz, które miały donieść prowincyi o niezatwierdzeniu dr. Luëgera. Dalej skonsygnowano na środę i dni następne straż policyjną i załogę wojskową w koszarach, a załoga otrzymała ostre patrony. Podpisani czynią zatem wniosek nagły: Wzywa się Rząd, aby podał powody, które go skłoniły do poczynienia zarządzeń, wymienionych w tym wniosku".

Pan Prezydent Ministrów i Kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Badeni zabiera głos i mówi:

Wezwano Rząd właśnie, aby podał powody, które go skłoniły do poczynienia wymienionych w tym wniosku zarządzeń, a mianowicie: powstrzymywania depesz, konsygnowania wojska i straży policyjnej, rozdania wojsku ostrych nabojów i t. d.

Przed kilku dniami w skutek wniosku nagłego, w którym również wzywano Rząd do podania powodów, niezwłocznie zabrałem głos, aby powody te zakomunikować wys. Izbie rzeczowo, w imieniu Rządu. Można było sądzić, że wówczas trudniej było podać tamte powody, niż te, których podania od Rządu domagają się dzisiaj. Jestem jednak w tem miłem położeniu, iż mogę oznajmić wys. Izbie, że nie sprawia mi żadnej szczególnej trudności odpowiedzieć w imieniu Rządu na pytanie, które mi dzisiaj postawiono.

Nie wydaliśmy panowie, żadnych zarządzeń a zatem też nie możemy uzasadnić powodów tych zarządzeń. (*Wesołość*).

Co się tyczy przedewszystkiem powstrzymywania depesz, to nie wydano żadnego polecenia (*słuchajcie!*), aby powstrzymywano tego rodzaju lub jakiekolwiek inne depesze. Zarządzono też niezwłocznie dochodzenia w tej sprawie i to naprzód w telegraficznem biurze centralnem, przyczem się okazało, że nie powstrzymano zgoła żadnych telegramów. (Żywe okrzyki: *słuchajcie! słuchajcie!*). Jeżeli zatem panowie utrzymują, że działo się przeciwnie, to proszę o bliższe szczegóły a za pośrednictwem Pana Ministra handlu zarządzę niezwłocznie z jak największą surowością odpowiednie dochodzenie. (*Oklaski*).

Co się tyczy drugiego punktu wniosku, to oświadczam z jak największą stanowczością, że wojsko nie było nigdzie skonsygnowane. (*Słuchajcie! słuchajcie. — Protesty na skrajnej lewicy*). Także i straż bezpieczeństwa nie była skonsygnowana; dodaję jednak zaraz, że nie mogę dać wyjaśnienia co do tego, czy w owych dniach prezydent policyi ludzi swych z jednego posterunku nie wysłał na drugi i czy w skutek tego na jednym posterunku nie było więcej strażników, niż na drugim, — tego rodzaju bowiem zarządzenia prezydent policyi wydawać musi dzień za dniem. (*Oznaki zgody*). Oświadczam jednak jak najbardziej stanowczo, że nie było także skonsygnowania straży policyjnej.

Co się tyczy nagłości, to nie mam jej nic do zarzucenia. (*Wesołość i głosy: Bardzo dobrze!*), wniosek wzywa bowiem Rząd, aby podał powody, które skłoniły go do wydania zarządzeń, których Rząd istotnie nie wydał. Sądzę, że jasno i wyraźnie mówiłem, powtarzam jednak, że przeciw nagłości nic nie mam. (*Żywa wesołość, oklaski i brawa*).

Dep. Steiner zabiera głos i wspomagany przez dr. Luëgera uderza gwałtownie na Rząd i na większość, wśród kilkakrotnych przywoływań do porządku przez Prezydenta Izby. Skonsygnowanie wojska — wołał w końcu mowca — nie było czynem szlachetnym, lecz „nędznem tchórzostwem".

Słowa te p. Steinera podziałały jak iskra elektryczna. Podczas gdy antysemici bili oklaski, w całej Izbie zerwała się burza protestów i oznak oburzenia. Prezydent przywołuje mowcę do porządku i odbiera mu głos. Posłowie łączą się w grupy i wśród objawów rozdrażnienia, z regulaminem Izby w rękach rozprawiają nad sposobem odparcia niesłychanej napaści p. Steinera. Posłowie polscy naradzają się żywo. Podobnie w około hr Hohenwartha tworzy się ożywiona grupa. Do przywódcy konserwatystów podchodzi z lewicy dr. Beer i konferuje z nim gestykulując z zapałem. Przywódcy stronnictw zbierają się na naradę — i chociaż posiedzenia nie przerwano, w rzeczywistości w obradach nastąpiła pauza.

Antysemici zaniepokojeni tą przerwą i konferencyami przywódców stronnictw, domagają się od Prezydenta aby zarządził głosowanie. Wreszcie głosowanie odbywa się i Izba ogromną większością odrzuca wniosek Steinera. Głosowali za nim tylko antysemici i kilku młodoczechów.

---

8)

TAJEMNICA JANA ROQUELIN.

OPOWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

(Dokończenie).

Ciemna noc tutaj panowała; niektórzy zaczęli tracić odwagę, szli wolniej, ociągając się albo po prostu umykali, ale większa część szła ciągle, wypełniając powietrze przeraźliwymi wrzaskami. Jedna rzecz tylko ich zastanawiała....

Przed nimi, wśród ciemnych zarośli, połyskiwało słabe, migotliwe światełko; musiało to być tuż koło starego domu. Nagle światełko się zatrzymało.... Była to latarnia, stała ona w znanem dobrze każdemu miejscu, pod drzewem, które wyrosło nad drogą, gdy kanał zasypano. Obecnie znów światełko chwiało się dziwnie.... Ci, którzy najwięcej bali się duchów, wyrzekli się obiecywanej przyjemności, ale wielka liczba zapaleńców rzuciła się, jak do ataku, wzmagając wrzaski.

Tak, to była latarnia i dwie osoby znajdowały się pod drzewem. Tłum zbliża się spokojniejszym krokiem; jedną z osób stojących pod drzewem jest niemy Afrykanin, który podnosi latarnię i kieruje światło na swego towarzysza.... Tłum się cofa; głębokie milczenie następuje po wrzaskach, a potem jeden wielki okrzyk przerażenia: najbardziej zuchwali uciekają spiesznie, zapominając o małym White, porzucając po drodze swoje instrumenta i zatrzymując się dopiero wtedy, gdy puszcza daleko poza nimi została. Tutaj przekonywają się, że nie ma jednego na dziesięciu, któryby wiedział, co było powodem takiej paniki, a między tymi znowu nie ma może ani jednego, któryby na pewne mógł powiedzieć, co widział.

Znajduje się pomiędzy nimi pewien kolos, którego mina zdradza, że gotów na wszelkie łotrowstwa. Wychodzi on na kamień i w narzeczu kreolskiem zaprasza wszystkich, żeby się tutaj na chwilę zatrzymali. Bienoemi ustąpił kolosowi zaszczytu przewodnictwa i tłum cały skupia się w około niego.

Kolos tłómaczy tym ludziom, że zostali znieważeni. Zdeptano nogami ich prawo, prawo wspólne wszystkich obywateli, — przejścia spokojnie przez ulicę. Czy zniosą podobną zniewagę, samowolę? Oto dzień się robi! Niech idą i w biały dzień zdobędą ulicę na wolny przechód!

Kilka słabych okrzyków odpowiada i motłoch, w mniejszej znacznie liczbie niż z początku, spokojnie tym razem — zapewne z powodu całonocnego zmęczenia — kieruje się ku staremu domowi. Kilku idzie naprzód, aby zbadać grunt, kilku ciągnie się z tyłu, leniwie, ale wszyscy, przybywszy do stóp drzewa, zatrzymują się, jakby za wspólną umową.

Mały White siedział tam na ławie z darni, nad drogą, smutny i poważny.

Każdemu z przybywających zadawał to samo pytanie:

— Idziecie do starego Roquelin?

— Tak.

— A więc idźcie.... Już nie żyje!

A skoro ten, do którego mówił, uczynił ruch, jak gdyby chciał odchodzić, White dodawał:

— Zostań. Zapraszam ciebie na pogrzeb, który zaraz się odbędzie.

Jeżeli który z kolonistów, wierny swojej kochanej ojczyźnie, Francyi lub Hiszpanii, nie umiał po angielsku, znalazł się natychmiast tłómacz pośród tych ludzi, który mu zaproszenie Whitego przetłómaczył i — dziwną jest ciekawość ludzka! — nikt nie odmówił!... White stanął na czele pochodu, milczący tym razem. Drzwi domu, dotychczas szczelnie zamknięte, otworzyły się teraz na oścież. Mały White zatrzymał się a za nim cały tłum opanowanych nagle ludzi. Coś się poruszało pod werandą. Szepcząc z cicha, z ciekawością, a zarazem ze strachem, wszyscy się nachylali, aby zobaczyć i oto co ujrzeli:

Niemy Afrykanin prowadził od werandy ku bramie, za pomocą sznura przewleczonego przez nozdrza, małego byczka, który ciągnął nie wielki wózek. Na tym wózku, pod czarnem suknem rysował się kształt podłużnego pudła.

— Czapki z głowy, panowie! — zawołał mały White — jesteście w obec śmiertelnych zwłok Jana Maryi Roquelin, człowieka lepszego pomimo swoich błędów; tak! lepszego i poświęcającego się dla swoich, zapominając o sobie samym — niż wy wszyscy razem, ilu was tu jest!

Milczenia nie przerwano, podczas gdy wózek skrzypiąc przejechał przez bramę; a potem, gdy zawrócił ku lasom, ludzie będący w pierwszych szeregach zadrżeli.... Ale przezwyciężając uczucie wstrętu, wszyscy ciekawie patrzeć zaczęli: za trumną, z oczami spuszczonemi do ziemi, z trudem wlokły się szczątki ludzkie zmienione do niepoznania, z twarzą białą, jak z gipsu, pokurczone, połamane... oto wszystko, co zostało z Jakóba Roquelin, młodszego brata Jana, tak długo i troskliwie ukrywanego przed okiem ludzkiem.... Bolesną tajemnicą Jana Roquelin, przyczyną odosobnienia jego i złośliwości ludzkiej, był brat jego ukochany, trądem dotknięty....

Oniemieli ze strachu i podziwu, obecni patrzyli na tę śmierć za życia, tysiąc razy gorszą od tej, której ofiara w trumnie leżała. Widzieli, jak ponury orszak schodził zwolna długą i wązką ulicą, nie zatrzymawszy się aż w miejscu, gdzie była mała, nie uczęszczana ścieżka, prowadząca przez krzaki i wysokie trawy do ostatnich przedmieść dawnego miasta.

Ktoś wtedy powiedział:

— Idą do ziemi trędowatych.

Młody byczek został puszczony na wolność. Niemy Afrykanin, ze zręcznością goryla uniósł trumnę na ramię. Widać ich było jeszcze przez chwilę, niemego z trędowatym, idących obok siebie.

Nie obrócili ani razu głowy wstecz, ku niegościnnej ziemi i ludziom, którzy ich wygnali; zwróceni twarzą do ziemi trędowatych, leżącej na wzgórku wśród okrytego roślinnością bagniska, zagłębili się pomiędzy krzaki puszczy i już ich nikt nigdy nie widział w życiu....

Następnie zabiera głos dep. hr. **Hohenwart** stwierdziwszy, że Prezydent Izby przywołał dep. Steinera do porządku za jego niesłychane oświadczenia, które wywołały oburzenie całej Izby (*Huczne oklaski*), wnosi aby nagana, udzielona przez Prezydenta, zamieszczoną została w protokole obrad. (*Oklaski.*) Mowca nalega zarazem na załatwienie przez komisyę, postawionych swojego czasu w Izbie wniosków o zmianie regulaminu Izby. (*Żywe oklaski.*)

Przewodniczący komisyi regulaminowej hr. Deym oświadcza, że komisya gotową jest podjąć niezwłocznie na nowo prace w tej sprawie, aby zapobiedz tego rodzaju niesłychanym zaczepkom w Izbie.

Izba uchwaliła jednomyślnie wniosek hr. Hohenwarta.

Następne posiedzenie w sobotę.

Sprawy parlamentarne.

„Zdziczenie parlamentarnych obyczajów stanowi już od dłuższego czasu przedmiot skarg we wszystkich kołach, które przykładają wielką wagę do tego, aby w poważnych ciałach reprezentacyjnych pracowano nad załatwieniem spraw, doniosłych dla całego ludu lub dla jego klas, nie tylko rzeczowo pod względem treści, lecz także z godnością pod względem formy, i ażeby powołani zaufaniem wyborców do reprezentowania interesów ludności, przyświecali im nie tylko wyższem pojmowaniem rzeczy, lecz także szlachetną powagą, oraz posługiwaniem się rycerską bronią w walce o zapatrywania partyjne i o interesa klasowe. Można wprawdzie zrozumieć, iż także i dawniej przekraczano wyjątkowo pod wpływem chwilowego rozdrażnienia należne granice — uchodziło to jednak zawsze za rzecz nieparlamentarną, było w ten sposób pojmowane przez samych tych, którzy się stali winnymi podobnego wystąpienia i po największej też części przez nich samych w jakiejś formie cofane jeszcze zanim przewodniczący Izby miał czas wkroczyć w to ze swej strony, lub usprawiedliwiane, gdy to wkroczenie już nastąpiło. W najświeższych dopiero czasach uczyniono skandal i opór przeciw wszelkiemu porządkowi specyalnym celem partyjnym, aby podburzać namiętności mas i załatwianiu spraw przeszkadzać lub je przewlekać. Lecz nawet i przy tem usiłowano tu i za granicą dostroić się do wyższego tonu. Unikano tonu karczemnego i gminnego brutalstwa, usiłowano trywialność formy usprawiedliwić doniosłością celu, zachowywano pewną powagę nawet w bufonadzie. Skandaliczne jednak zajście, jakie miało miejsce na dzisiejszem (poniedziałkowem) posiedzeniu Izby posłów, nie ma sobie podobnego w dziejach parlamentaryzmu i może zaiste być postawione, jako odstraszający przykład dla wszystkich, — zarówno dla jednostek jak dla całych frakcyj, — którzy dążą do popularności przez negacyę wszystkich lepszych uczuć, przez stosowanie jak najbrutalniejszej dzikości.“

W ten sposób pisze wiedeński organ stronnictwa konserwatywnego *Vaterland* o znanem zajściu, wywołanem przez antysemitę p. Steinera na poniedziałkowem posiedzeniu Izby posłów. Głos *Vaterlandu*, organu poważnego, nie jest zaś odosobniony — zgodnym bowiem chórem potępiają skandaliczne postępowanie antysemitów w Radzie państwa wszystkie bez różnicy przekonań politycznych poważne dzienniki, wychodzące w granicach Austryi i po za niemi.

Vaterland kończy poważny artykuł swój w następujący sposób: „Nie potrzebujemy rozbierać dalej nieprzyzwoitości (*Poliosonerie*), która tkwi w tego rodzaju opozycyi. P. Steinerowi nie tylko brak potrzebnego wykształcenia, lecz, jak się zdaje, także najzwyklejszych uczuć, wrodzonych zazwyczaj człowiekowi, aby mógł pojąć, jaka nikczemność i jakie tchórzostwo tkwi w tem, gdy on pod osłoną nietykalności poselskiej, pewny, że nie będzie należycie ukarany za swe prostactwo, w jak najbardziej grubiański sposób cisnął obelgę P. Prezydentowi Ministrów, który nietylko za łaską Monarchy powołany został do sprawowania rządów w Państwie, lecz także otrzymał niezwykłe dowody Najwyższego zaufania. Ufamy jednak, że teraz przynajmniej pewną część tych, którzy tego posła wysłali do Izby deputowanych, ogarnie uczucie wstydu. I jak z największego zła w końcu przez zbawienną reakcyę często rzecz dobra wynika, tak spodziewamy się, iż wielu, którzy dotychczas oklaskiwali takie wykroczenia, uważając je za niewinne, odwrócil się teraz z oburzeniem od tego wstrętnego systemu postępowania.... Kto ma jeszcze poczucie godności i obyczajności, kto w ogóle przyznaje się do zasad konserwatywnych i jest dobrym Austryakiem i katolikiem z przekonania, ten nie może mieć nic wspólnego z Steinerem i jego spółką“.

— Londyński *Times* poświęca dyskusyi, przeprowadzonej w ubiegły piątek w wiedeńskiej Izbie posłów, artykuł wstępny, w którym między innemi pisze: W ciele takiem, jak austryacka Rada państwa, w którem naprzeciw siebie stoi tyle nienawistnie dla siebie nawzajem usposobionych a po części niewyrobionych politycznie stronnictw, najlżejsza oznaka słabości w obec groźnej postawy przeciwników obecnego porządku byłaby sygnałem do politycznego pogromu. Hr. Badeni jednak, który umiał zapewnić uznanie prawu Korony odmówienia zatwierdzenia nowowybranemu burmistrzowi Wiednia, pomimo hałasu pospólstwa z galeryi Izby, przyciągnął przez to do siebie większość Izby. Konstytucyjnego prawa Korony nie można na seryo zaprzeczać. Twierdzenie opozycyi, że to lub inne prawo konstytucyjne może być przez większość przeważone, jest niebezpieczną doktryną dla każdego kraju, ale zwłaszcza dla dualistycznego systemu Monarchii. *Times* przypomina przy tej sposobności, że także wybór lord-majora Londynu wymaga formalnej sankcyi korony — chociaż nie zdarzyły się w czasach ostatnich powody do zrobienia użytku z prawa odmówienia tej sankcyi, zrozumiałą jest jednak rzeczą, iż ministrowie zrobiliby to, gdyby zaszła potrzeba, jakkolwiek lord-major Londynu ani w części nawet nie może tyle sprawić złego, co burmistrz Wiednia. Poważny i wielki dziennik angielski bardzo ostro wyraża się następnie o sposobie postępowania antysemitów i dr. Luegera w szczególności, oraz wyraża nadzieję, że opinia publiczna w Austryi oceni należycie niepatryotyczną taktykę antysemitów. Utworzenie stałej większości w Radzie państwa jest trudnem zadaniem, nie jest jednak zadaniem niemożliwem do spełnienia. Dłoń hr. Badeniego wzmocniła zaraz w początku jego ministeryalnej działalności stanowcza postawa Władcy w sprawie Luegera.

Sprawa dr. Luegera w parlamencie węgierskim.

Jak wiadomo z telegraficznego doniesienia, na przedwczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby dep. poseł Dyonizy Pazmandy wniósł interpelacyę w sprawie dr. Luegera. Mowca oświadczył w swych wywodach, że zgłasza interpelacyę, gdyż osobę Prezydenta ministrów wciągnięto do tej sprawy. Opinia publiczna w Węgrzech zbyt drażliwą jest we wszystkiem co się odnosi do konstytucyi, aby życzyła sobie wywierania jakiegokolwiek wpływu na czysto wewnętrzną sprawę Austryi; zresztą jest to kwestya tak małej doniosłości, że powaga i znaczenie rządu węgierskiego nie powinny tutaj zaważyć na szali. Mowca, jako zwolennik konstytucyi, spodziewał się zatwierdzenia dr. Luegera, gdyż wybór jego odpowiada ustawom konstytucyjnym. Jako Węgier nie cieszyłby się z tego. Faktem jest, że niezatwierdzenie nastąpiło zaraz po pobycie prezydenta ministrów Banffy'ego w Wiedniu. Rząd węgierski mógłby wywołać przez swe mieszanie się do tej sprawy, ewentualne mieszanie się Rządu austryackiego do spraw węgierskich.

Na to odpowiedział prezydent ministrów br. Banffy co następuje:

„Mogę natychmiast odpowiedzieć na interpelacyę i oświadczyć, że jestem zupełnie tego samego zdania, co interpelant że wybór dr. Luegera burmistrzem Wiednia, oraz zatwierdzenie lub niezatwierdzenie nie obchodzi wcale rządu węgierskiego. (Powszechne oklaski). Jest to sprawą wewnętrzną Austryi, w którą mieszać się uważa rząd węgierski za niepotrzebne. (Powszechne oklaski). Podzielam także zdanie mowcy, że Rząd austryacki nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych Węgier i mogę oświadczyć, że nie zauważyłem w ciągu mego dziesięciomiesięcznego urzędowania podobnego zamiaru. Również jestem przekonany, że rząd węgierski także nie zdąża do wywierania takiego wpływu. W tym stanie rzeczy nie uważał rząd węgierski, jakoteż i ja, za potrzebne zastrzegać sobie podobnego wpływu i mogę ku całkowitemu uspokojeniu Izby oświadczyć, że nie uważaliśmy za właściwe oddziaływać na tę sprawę przez jakąkolwiek akcyę lub pod jakimbądź pozorem. (Powszechne oklaski).

Tak, muszę jeszcze dla większego uspokojenia Izby oświadczyć, że chciał przypadek, iż w Wiedniu byłem po dwakroć u austryackiego Prezydenta Ministrów hr. Badeniego, chcąc złożyć mu wizytę, oba razy jednak nie zastałem go w domu. Dla tego już to samo nie składało się na to, abym mógł wywrzeć jakiś wpływ lub presyę. (Żywe oklaski z prawicy). Proszę przyjąć moją odpowiedź do wiadomości“. (Powszechne oklaski).

Pos. Pazmandy: „Przyjmuję odpowiedź Prezydenta ministrów do wiadomości“.

Następnie oświadczył prezes Izby, p. Szilagyi, że Izba przyjęła odpowiedź do wiadomości.

Wypadki w państwie tureckiem.

W Konstantynopolu i za granicą dociekają ciągle jeszcze, jakie właściwie powody złożyły się na upadek byłego wielkiego wezyra Kiamila baszy. Wedle ostatnich informacyj, pochodzących z kół obznajomionych z miejscowymi stosunkami, Kiamil ściągnął na siebie niechęć sułtana głównie z tej przyczyny, iż starał się o podniesienie wpływu W. Porty, która za wezyratu Dżewada baszy utraciła zupełnie swe znaczenie, oraz o wyzwolenie jej z pod wpływu stronnictwa dworskiego, które w ostatnich czasach podniosło głowę i oddziaływało w sposób bardzo niekorzystny na tok spraw bieżących. Słowem Kiamil był dla sułtana i najbliższych jego doradców osobistością zbyt niezawisłą i tem samem niewygodną.

Dalszą przyczyną niełaski miał być opór Kiamila przeciw powołaniu na ministra wielokrotnie skompromitowanego Mahmuda Dżeledina baszy, w końcu zaś jego naglące przedstawienie co do zachowania się Porty i co do dalszych zarządzeń, spowodowanych ostatnimi krokami ambasadorów. Wszystkie te okoliczności razem wzięte nastręczyły jego przeciwnikom dość podstawy do rzucenia nań podejrzeń, a to było wystarczającem, aby go usunąć z urzędu. Słychać, że Kiamil przed otrzymaniem dymisyi wręczył sułtanowi memoryał, w którym zwraca uwagę na groźne położenie i podnosi potrzebę przyznania kierującym ministrom większej niż dotąd swobody działania.

Przedwczoraj odbyła się rada ministrów, na której uchwalono zaprowadzić dalsze środki ostrożności w Konstantynopolu, oraz przeprowadzić zmiany odpowiednie w wojsku.

Utrzymują się ciągle jeszcze pogłoski o mającej nastąpić zmianie w urzędzie wielkiego wezyra. Następcą obecnego wielkiego wezyra ma być Dżelaledin basza lub Kuczin Said.

Ambasadorowie pięciu mocarstw i kierownik ambasady francuskiej Herbert mieli udać się wczoraj do ministra spraw zagranicznych, celem ponowienia swych przedstawień, jakie poczynili w sprawie położenia w Anatolii na dniu 5 b. m. a nie mniej dowiedzenia się czegoś stanowczego o zarządzeniach W. Porty dla przywrócenia porządku.

Telegrafują z Londynu, iż w tamtejszych sferach towarzyskich i rządowych umacnia się przekonanie, że istnienie Turcyi mogłoby być zabezpieczone tylko przez interwencyę mocarstw. Dla tego też pragnęliby tam wejść w porozumienie z Rossyą, celem wspólnego działania.

Kölnische Zeitung dowiaduje się, że rząd niemiecki przedsiębierze energiczne środki ochrony swych poddanych w Turcyi. Po za tem Niemcy zachowają politykę neutralną, zalecaną przez ks. Bismarcka.

KRONIKA

Lwów, 13 listopada.

— **JE. Marszałek krajowy** hr. Stanisław Badeni, udzielać będzie posłuchań codziennie między godziną 1 a 2 z południa, z wyjątkiem wtorku i piątku, w których to dniach odbywają się sesye Wydziału krajowego.

Dzisiaj przyjął Jego Ekscelencya komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego z prezesem JE. ks. Adamem Sapiehą na czele, dalej JW. Wiceprezydenta Namiestnictwa p. Jana Lidla, radców Dworu hr. Łosia i p. Hilda — oraz kilkanaście osób prywatnych.

— **Z c. i k. armii.** Lekarz sztabowy w Tarnowie dr. Rob. Slama, otrzymał urlop jednoroczny. Starszymi lekarzami w czynnej armii zostali: Chaim Sperber, Mojżesz Feld i Edm. Kowalewski we Lwowie, Maciej Gorzyński w Przemyślu. Przeniesiony został zastępca oficera Kazimierz Koper z 45 do 28 p. p. W stosunek pozasłużbowy przeniesieni podporucznicy rezerwowi Robert Krumbholz i Stanisław Harlender z 77 p. p. W stan spoczynku przeniesieni kapitanowie Zygmunt Zbyszewski z 61 p. p. i Adolf Śliwiński z 33 p. p. — Stopień oficerski złożyć pozwolono podporucznikowi 95 p. p. Antoniemu Martinkowi.

— **C. k. krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 5 listopada b. r. trzynaste posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał:

1. Wydano opinię w sprawie łaźni rytualnej w Krościenku w powiecie nowotarskim.

2. Wydano opinię w sprawie piekarni w Podgórzu w powiecie wielickim i w mieście Tarnowie.

3. Zaopiniowano sprawę utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Medenicach, w powiecie drohobyckim, w Gładyszowie w powiecie gorlickim, w Żurawnie i Nowemsiole w powiecie żydaczowskim i w Lipicy dolnej w powiecie robatyńskim.

4. Wydano opinię w sprawie mydlarni w Krakowie.

5. Wydano orzeczenie w sprawie zakładu wodoleczniczego w Kołomyi.

6. Wydano opinię w przedmiocie utworzenia drugiej apteki w Złoczowie

7. Zaopiniowano sprawę hamerni i giserni w Dębinie w powiecie stryjskim.

— **P. Alfred Deyma,** dyrektor ruchu kolei państwowych, od trzech dni jest chory i wskutek tego nie urzęduje.

— **W sprawie ks. Stojałowskiego.** Książę biskup krakowski wydał do WW. księży rządców kościołów w dyecezyi krakowskiej następującą kurendę:

W obec orzeczenia Jego Ekscelencyi księdza Nuncyusza Apostolskiego przy Najwyższym dworze w Wiedniu z dnia 8 października bieżącego roku nr. 2368 zawiadamia się Wielebnych Księży rządców kościołów Dyecezyi naszej, aby w razie, gdyby ks. Stanisław Stojałowski, kapłan dyecezyi Antywarskiej, chciał w którym z kościołów tutejszych odprawać Mszę św., do ołtarza go nie dopuszczali.

Z Książęco Biskupiego Ordynaryatu.

Kraków, dnia 9 listopada 1895 r.

† *Jan*, Książę Biskup.

Równocześnie donosi *Czas*, że ks. Stojałowski bawił w tych dniach w Krakowie i po naradzie z kilku przyjaciółmi wniósł do władz podanie o pozwolenie na założenie w Krakowie Stowarzyszenia robotniczego, chrześciańsko-socyalnego, na wzór istniejącego w Wiedniu.

— **Biust p. Zdzisława Marchwickiego,** wiceprezydenta m. Lwowa, dyrektora zeszłorocznej Wystawy krajowej, wystawiony został w tych dniach w Sukiennicach w Krakowie na wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Biust odlany w bronzie, według modelu gipsowego, wykonanego przez artystę-rzeźbiarza p. Lewandowskiego, zamówiony został przez przemysłowców krakowskich, jako upominek dla p. wiceprezydenta, we wdzięcznem uznaniu zasług jego około Wystawy krajowej. Popiersie — jak pisze *Czas* - jest wielkości nieco większej od naturalnej i odznacza się trafnem pochwyceniem nie tylko podobieństwa, ale i charakterystyki pięknej, pełnej energicznego wyrazu twarzy.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** W sobotę, dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się odczyt dr. Witolda Bartoszewskiego p. t.: „Szkoły polityczne w Europie“. Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami, oraz dla osób przez nich wprowadzonych.

— **W Czytelni dla kobiet** wygłosi w sobotę, dnia 16 b. m. pan prof. Lityński drugi odczyt na temat: „Sycylia — wrażenia z podróży“.

— **Z Czytelni katolickiej.** We czwartek, dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Czytelni katolickiej (Rynek l. 20), odczyt p. Adolfa Strzeleckiego na temat: „Wrażenia z wystawy pragskiej“.

— **„Lutnia“**, lwowskie Towarzystwo spiewackie, wczoraj jako w wigilię św. Stanisława, urządziło piękną owacyę p. Stanisławowi Cetwińskiemu, wieloletniemu swemu dyrygentowi. O godzinie 7 wieczorem zgromadzili się w lokalu Towarzystwa członkowie męskiego i damskiego chóru, oraz delegaci członków wspierających, aby solenizantowi złożyć życzenia. Solenizanta powitał chór kantatą Beethovena, poczem prezes „Lutni“ p. Tadeusz Czapelski, w przemowie pełnej werwy i ognia gratulował p. Cetwińskiemu.

Następnie imieniem chóru damskiego złożyła p. Cetwińskiemu życzenia p. Titzowa, zaś imieniem członków wspierających, oraz obywateli miasta, radny p. Walichiewicz. Lutniści przy tej sposobności wręczyli dyrygentowi piękny dar honorowy. Pan Cetwiński — jak zwykle skromny podziękował serdecznie za ten zasłużony objaw uznania.

Po uroczystości zgromadzili się lutniści w hotelu „Imperial“, gdzie spędzono kilka godzin wśród spiewu i miłej pogawędki.

— **Żałobne nabożeństwo** za dusze zmarłych członków Stowarzyszenia lwowskich szynkarzy, kawiarzy i t. d., odbędzie się dnia 16 b. m. w sobotę o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Karmelitów.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Krakowie, Mikołaj Janina Suchodolski, b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 80.

Wacław Wyrobek, auskultant sądowy.

W Warszawie, artysta muzyk, jeden z najstarszych kompozytorów i pedagogów polskich, Stefan Łodwigowski, urodzony w r. 1815. Spuścizna pozostała po nim (krakowiaki, polonezy, mazurki do słuchu, waryacye na tematy własne i t. d.), przekracza sto numerów dzieł.

— **Zaręczyny.** *Słowo* warszawskie dowiaduje się, że panna Alina (Aleksandra) hr. Karnicka, córka nieżyjących Władysława i Julii z książąt Lubomirskich, wstępuje w związki małżeńskie z p. Arturem hr. Saurma von der Jeltsch-Lorzendorf, synem ś. p. Artura i małżonki jego Laury (1° voto hr. Renard), urodzonej hr. Henckel-Donnersmarck. Ojciec panny Karnickiej, która zimę zeszłą spędziła w Warszawie, ś. p. Władysław hr. Karnicki, kawaler Złotego runa, znany dobrze w świecie dyplomatycznym,

był przez długie lata ambasadorem austryackim w Madrycie. Narzeczony hr. Karnickiej, hr. ordynat Saurma von der Jeltsch-Lorzendorf, urodzony w roku 1862, jest porucznikiem gwardyi przybocznej Najj. Pana. Rodzina jego należy do najdawniejszych rodzin szlązkich i odznaczyła się w wojnach krzyżowych. Sam ordynat dzisiejszy należy do najbogatszych panów w Niemczech. Zawiadomienia o zaręczynach rozsyłają opiekunowie narzeczonej: książę Poniński, baronowa de Buol-Bernberg (z domu hr. Karnicka, dama krzyża gwiaździstego), oraz księżna Ksawery i Aleksander Lubomirscy z Wiednia i matka narzeczonego, hrabina de Saurma Jeltsch z zamku Lorzendorf, na Szląsku.

— Z Obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 13 listopada. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 12 listopada do 12 w południe dnia 13 listopada b. r. mieliśmy wiatr południowo-zachodni o średniej prędkości 8 m/sek, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne (85 proc. wilgotności względnej).

Średnia temperatura w tym czasie była +6·0°C., najwyższa +8·0°C. dziś rano, najniższa +4·4°C. dziś w nocy.

W ubiegłej dobie był stan nieba zmienny; powietrze niespokojne, opadu nie było.

Zniżka barometryczna 725 do 730 mm znajdowała się w Islandyi; zwyżka 780 do 775 mm. w okolicy Moskwy.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 758·0 mm.

Prognoza na dobę 15 listopada b. r. (od północy do północy): Wiatr będzie zmienny z zachodu średniej prędkości 5 m/sek., średnia temperatura około +7·0°C., niebo przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 85 proc. Opad, nieznaczny deszcz.

— Gwiazdy spadające. Dzisiaj, wieczorem (13 b. m.) będzie można — w razie pogody — podziwiać deszcz gwiazd spadających. Należy obserwować konstelacyę Lwa na północ od jej głównej gwiazdy Regulusa, skąd mają „spadać" światła niebieskie. Drugą epoką spadania gwiazd w tym miesiącu będzie okres czasu od dnia 23 w sobotę, do 27 w środę. Przyglądając się krańcom wschodnim Andromedy, od strony Perseusza, ujrzymy deszcz gwiaździsty. Ponawia się on co roku o tej porze, ale w obecnym ma być daleko obfitszy. Lata 1799, 1833, 1866 odznaczały się niezwykłą ilością gwiazd spadających, a zatem zjawisko to ponowi się w latach: 1895, 1898 i 1900. Jak wiadomo, tak zwane gwiazdy spadające są szczątkami komet rozbitych.

— Szkółka froeblowska w Jaśle. Z początkiem roku szkolnego otworzyła w Jaśle p. Wanda z Błotnickich Hamerska koncesyonowaną przez Rząd froeblowską szkółkę. Instytucya ta jest prawdziwem dla dziatwy dobrodziejstwem. Czyni ona pod okiem rutynowanej i zamiłowanej w swym zawodzie kierowniczki, zdumiewające postępy, a nadto znajduje w szkółce troskliwą i macierzyńską opiekę. Oprócz kierowniczki, zajętą jest jeszcze w tym ogródku egzaminowana froeblanka. Rodzicom, opiekunom i całej szerszej publiczności wstęp do szkółki, która z każdym dniem pomyślniej się rozwija, dozwolony jest każdej chwili, hasłem bowiem ogródka jest pomaganie rodzicom, a głównie matkom w prawidłowem wychowaniu i prowadzeniu drobnej dziatwy.

— Wystawa tkacka w Przeworsku. W dniach 3 i 4 b. m. odbyła się w Przeworsku wystawa wyrobów tkackich i sukienniczych. Wystawione były sukna w różnych kolorach i deseniach zimowe, jesienne i letnie w gatunkach zwykłych i wytwornych, sporą ilość pięknych bardzo płócien, ozdobnych ręczników, chusteczek i t. p. wyrobów. Wszystkie wykonane zostały w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie (niedaleko Łańcuta) i w szkole tkackiej w Łańcucie. Pierwszą szkołę prowadzi dzielnie, technicznie wykształcony kierownik p. Anczyc, syn ś. p. autora, drugą zaś uzdolniony i energiczny p. Bazyli Pyptiuk. Sprzedażą wyrobów zajmuje się Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, które na wniosek swej Rady nadzorczej urządziło tę wystawę. Rada nadzorcza, postanowiła w przyszłości urządzić podobną wystawę w Leżajsku, w Rzeszowie i Jarosławiu.

Na wystawie w Przeworsku rozsprzedano znaczną ilość wyrobów szkolnych, a nadto przystąpiło do Towarzystwa kilkunastu członków z większymi udziałami. Towarzystwo produkcyjne i handlowe rozwija się nieustannie. Wydział krajowy widząc ciągły postęp, rozszerzył i uzupełnił szkołę sukienniczą, która obecnie posiada 13 warsztatów. Coraz większe rozwijanie się rzeczonego przedsiębiorstwa wymaga znaczniejszych kapitałów na zakupno wełny i materyałów. To też Towarzystwo otworzyło dalszą subskrypcyę na udziały. Za ostatni rok wypłacono członkom 10 prc. dywidendy od udziałów.

— Panorama Berezyny. W odcinku *Kuryera Warszawskiego* znajdujemy ciekawe szczegóły o obrazie panoramicznym J. Fałata i W. Kossaka: „Przejście przez Berezynę". Autor fejletonu, p. Leszczyc, miał sposobność oglądać w Berlinie pracownię, w której obecnie się to dzieło sztuki. O stronie technicznej malowanego obrazu pisze p. Leszczyc: Płótno, które ma uplastycznić szereg krwawych epizodów, wynosi w swym obwodzie łokci dwieście, wysokość zaś jego dochodzi prawie trzydziestu łokci (ściśle wymiary są 115 i 17 metrów); przedstawia więc około 6000 łokci kwadratowych przestrzeni. Olbrzymie to płótno rozpięte zostało tam, gdzie poprzednio mieściła się panorama bitwy pod Raisonville, przez Detuilla i Neuvilla malowanej, przy Herwerthstrasse.

Sześć tysięcy łokci płótna zużyć jako przestrzeni do obrazu, któryby stał pod względem wykonania na wysokości współczesnych wymagań, zadanie to niełada; a lubo z tego obszaru na mniej pracowite części całości, jak na niebo i teren, mniej więcej trzecia część odejdzie, to i tak pozostanie do zapełnienia co najmniej cztery tysiące, przedstawiające przestrzeń, jaką posiada czterysta obrazów, po 10 łokci kwadratowych. Byłaby to więc galerya, mogąca zaimponować. Że wykonanie tak olbrzymiego zadania już z samych względów technicznych, bez odpowiedniego podziału pracy i pomocy innych artystów obejść się prawie nie może, rzeczą jest jasną. Ów podział pracy w danym razie przedstawia się w następny sposób: Pan W. Kossak wziął na siebie kompozycyę i wykonanie części figuralnej, mianowicie figury pierwszoplanowe, konie i w ogóle część epizodyczną. Jest to zatem część, największego nakładu pracy i wykończenia wymagająca. Artyście dopomaga dzielnie zdolny malarz, p. Kazimierz Puławski, który wedle szczegółowych kartonów odmalowywa figury lub całe grupy, oszczędzając w ten sposób ogrom czasu twórcy obrazu. Ten ostatni dopiero figury wykończa, dostraja w kolorycie, nadaje wyraz, mając ciągle na uwadze całość i utrzymanie w niej jednolitości, co może najtrudniejsze zadanie w obrazie tak wielkich rozmiarów stanowi.

Dyrektor Akademii malarskiej w Krakowie, p. Julian Fałat, wziął na siebie krajobraz, dalsze grupy, teren, a nadto zarezerwował sobie dwa mosty na Berezynie, główny punkt wyjścia całej akcyi stanowiące. Przy Fałacie spełnia czynność współpracownika p. Michał Wywiórski, artysta niemałemi zdolnościami i wprawą się wyróżniający. Górna część obrazu, a w szczególności niebo i zharmonizowanie go z krajobrazem powierzone zostało specyaliście dekoratorowi, p. Schönchen z Berlina".

Pragnąc dać przykład, jak bardzo artyści starają się oddać wiernie życie i naturę, przytacza p. Leszczyc między innemi, że „aby osiągnąć możebną ścisłość w przedstawieniu natury, artyści nie szczędzili sobie nawet przykrości, jaką im sprawiał widok zabijania koni w ich obecności, na rzeź przeznaczonych".

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, we środę 25 przedstawienie „Madame Sans-Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou.

Jutro, we czwartek „Andrea", komedya w 4 aktach W. Sardou.

„Ta trzecia". Prześliczna, pełna humoru i werwy nowela Henryka Sienkiewicza p. t.: „Ta trzecia" — za porozumieniem się ze znakomitym autorem, przedstawioną będzie na scenie lwowskiej w przerobieniu Zygmunta Przybylskiego. Nowela podzielona jest na dwa akta; wszystkie postacie wprowadzone przez Sienkiewicza, ukażą się również i na scenie.

O artystach polskich w Wiedniu pisze do *Czasu* p. K. Skrzyński:

Liczna jest w Wiedniu polska kolonia artystyczna, członkowie jej zaszczytnie, a niektórzy świetnie reprezentują za granicami kraju sławę imienia polskiego. Powodzenia na arenie politycznej są nieraz przemijające, a prawie zawsze połączone z przykrościami i zawodami — trwałą zaś jest sława, zdobyta na polu sztuki i nauki; to prawdziwy dobytek cywilizacyjny, nasze świadectwo dojrzałości przed obcymi i najpiękniejsza nasza chluba.

Pisząc o artystach polskich w Wiedniu, w pierwszym rzędzie wymienić się godzi p. Pochwalskiego, Krakowianina i ucznia szkoły krakowskiej, dziś profesora wiedeńskiej szkoły sztuk pięknych i sławnego na całą Europę portrecisty. Pan Pochwalski ceniony jest w Wiedniu nietylko jako malarz znakomity, ale jako najsympatyczniejszy człowiek, pełen prostoty, naturalności i skromności. Dom jego stał się jednem z ognisk towarzyskiego życia stolicy; niemała w tem zasługa pani Pochwalskiej, zarówno pięknej, jak dobrej i miłej.

Korzystając z uprzejmości artysty, zwiedziłem jego pracownię, gdzie oglądałem kilka nowych portretów. Oczy i uwagę widza przykuwa najpierw wspaniały portret byłego marszałka krajowego, a dziś Namiestnika cesarskiego w Galicyi, ks. Eustachego Sanguszki, przeznaczony dla gmachu sejmowego. Książę, ubrany w czarny strój narodowy, siedzi na krześle z laską w ręku. Wiemy już, że artysta celuje w oddawaniu na płótnie indywidualności człowieka, jego duszy; akcesorya są dla niego rzeczą podrzędną, całą uwagę skupia na twarz modelu, oświecając ją pełnem światłem. Osobistość ks. Sanguszki występuje plastycznie w całej swej bogatej treści duchowej; staje on przed nami jakby żywy.

Mniej może pod tym względem zadawalniającym, choć także pięknym, jest, wprawdzie jeszcze nieskończony, portret byłego kanclerza skarbu p. Dunajewskiego, zamówiony dla Akademii Umiejętności przez Ministerstwo oświaty. Wyborne są portrety pani Goldschmidt, Mauthnera, a zwłaszcza p. Michała Newlińskiego, pełnego talentu publicysty, wydawcy znanej *Correspondance de l'Est*.

Coraz większe uznanie zdobywa sobie p. Zygmunt Ajdukiewicz, brat Tadeusza; jego portrety zwróciły uwagę znawców na wystawie wiosennej. Między rzeźbiarzami odznacza się p. Lewandowski, autor cenionego biustu Grocholskiego, który będzie umieszczony w parlamencie. Na pół Polakiem, choćby dlatego, że tak długo mieszkał w Warszawie i Polkę ma za żonę, jest p. Horowitz, którego portrety, zwłaszcza kobiet, cieszą się ogromnem powodzeniem. Od roku mieszka w Wiedniu p. Zawiejski, twórca teatru krakowskiego; widziałem u niego piękne plany teatru lwowskiego, na konkurs przeznaczone, o których napiszę przy innej sposobności.

Na zakończenie muszę każdemu, co jedzie obecnie do Wiednia, dać dobrą radę, aby zwiedził wystawę sztuki graficznej w Künstlerhauzie. Są tam rzeczy przepyszne, zwłaszcza w oddziale francuskim i angielskim, n. p. portrety Herkomera i Whistlera. W oddziale austryackim błyszczy znowu nasz rodak Stachiewicz. Wszędzie zatem Polacy. Oby to jak najdłużej trwało!

Sudermanna nową sztukę odegrano przedwczoraj w Burgu. Najświeższe dzieło autora „Honoru" nosi obiecujący tytuł: „Glück im Winkel" (Szczęście w zakątku) i obrabia nie nowy już temat niewiary małżeńskiej, zakończonej przebaczeniem wspaniałomyślnem męża, po którem dla pogodzonej pary rozpoczyna się dopiero nowe życie i szczęście w zakątku. Prosty ten temat, zawierający suchy szkielet sztuki, umiał autor owiać czarem prawdziwej poezyi i głębokiego uczucia. Sztuka miała wielkie powodzenie, Sudermana kilkakrotnie wywoływano, jako też artystów, którzy grali znakomicie; odznaczali się zwłaszcza panna Sandrock, pp. Sonenthal i Mitterwurzer.

Lord Lonsdale, znany magnat angielski i lubownik muzyki, napisał niedawno operę i zamierza dedykować ją „koledze", cesarzowi niemieckiemu, twórcy znanej „Pieśni do Aegira".

WZNOWIENIA.

(NOTATKA TEATRALNA).

Stary Laube w swej znakomitej książce o wiedeńskim teatrze nadwornym, wypowiada tę wielce praktyczną zasadę: „Dyrekcya teatru winna w pierwszym rzędzie baczyć na urozmaicenie repertoaru, pod względem rodzaju sztuk wystawianych. Taka rozmaitość ożywia wśród publiczności zajęcie się teatrem, chroni gust jej od zmanierowania i jednostronności poglądów, wytwarza zdrowy zmysł krytyczny, który nie pozostaje bez dodatniego skutku na aktorów".

Prawdę tę odczuł obecny kierownik sceny naszej, p. Przybylski i w bieżącym sezonie Lwowianie na brak urozmaicenia w repertuarze dramatycznym nie mogą się żadną miarą uskarżać. Co prawda, teatr lwowski w dobie obecnej żyje w znacznej części wznowieniami, ale z tego powodu nikt dyrekcyi czynić nie myśli zarzutu. Przeciwnie, publiczność, ów najważniejszy czynnik, decydujący o powodzeniu każdej sceny, licznem uczęszczaniem na przedstawienia utworów, zaczerpniętych z dawnego repertoaru, zdaje się zachęcać kierownictwo do dalszej akcyi w tym kierunku, tyle korzystnej zarówno dla podniesienia estetycznego poziomu sceny, jakoteż dla aktorów, którzy w dawnych sztukach o wiele wdzięczniejsze, niż w nowszych dziełach scenicznych znajdują zadanie.

Świeżo znów zapowiedziane wznowienia obejmują prace Korzeniowskiego, starego Dumasa i Zabłockiego.

Zacznijmy od „Starego męża", który już w ubiegłą sobotę ujrzał po długoletniej przerwie światło kinkietów. Komedyę tę przedstawiono po raz pierwszy w naszym teatrze w dniu jedenastym listopada 1842 roku i już wówczas wywołała ona wręcz przeciwne sądy wśród tutejszej prasy. Jan Dobrzański, który jako młodziuchny publicysta rozpoczynał zawód dziennikarski od krytyk teatralnych, znalazł dla „Starego męża" jedynie słowa najżywszej pochwały, a wiadomość o tej recenzyi nie obojętną była dla autora, który w liście pisanym z Charkowa (w lutym 1843 r.), do kuzyna swego, aktora Benzy w te wyraża się słowa: „Po każdym twoim liście nowa przychodzi ochota i nowy powstaje dramat. Tak się zrodzili „Umarli i żywi", po odebraniu wiadomości o „Karpackich Góralach", „Stary mąż" po wiadomości o „Umarłych" a teraz po przeczytaniu tak pięknej, tak zachęcającej recenzyi o „Starym mężu" kończę nowy dramat w czterech aktach pod tytułem „Żydzi". W tych dniach będzie skończony i najdalej za miesiąc go otrzymacie. Któż jest ten pan D.... który mię tak wysoko, tak pochlebnie ocenił? Artykuł ten napisany tak pięknie, tak gruntownie, że prawdziwie aż się chce wierzyć, że pochwały nieprzesadzone. Musisz pewnie znać autora. Podziękujże mu serdecznie odemnie. Jeżeli mi kiedy Bóg pozwoli być w grodzie waszym i wynurzyć wam moją wdzięczność za waszą usilność, policzę te chwile do najszczęśliwszych w mojem życiu. Tymczasem przyjmijcie publicznie wynurzenie mojego podziękowania. Wkrótce posyłam do druku „Starego męża" i dedykuję wam artystom dramatycznym teatru lwowskiego".

„Zapomniałem Ci jeszcze podziękować, żeś w „Starym mężu" wziął rolę Mateusza. Wyobrażam sobie, jaki musiał być mój Mateusz w twej osobie!"

W chwili gdy uradowany autor „Starego męża" kreślił powyższe słowa w odległym Charkowie, gromy potępienia spadły na jego głowę z tych samych szpalt *Dziennika mód paryskich*, które niedawno były widownią jego tryumfów. „Myśl autora w tej formie oddana, jak ją urzeczywistnił w komedyi — pisze anonim, podpisany literą *A.* — „jest nienaturalną, oburzającą bo i któryż mężczyzna, choćby najstarszy, jedynie dla uszczęśliwienia osoby, którą nawet bez ożenienia mógł za życia uszczęśliwić i za młodego wydać, sam będzie czynił zabiegi o rozwód. Najpiękniejszy koloryt, wykończenie pojedyńczych części obrazu, nie zdołają naprawić błędu, wykrzywionej idei i sprostować całości malowidła; to samo o komedyi p. Korzeniowskiego powiedzieć można".

Mimo tak znacznej różnicy zapatrywań na tendencyę moralną sztuki, „Stary mąż" przez dziesiątki lat utrzymywał się w repertoarze tutejszym. Wykonanie artystyczne komedyi było podobno znakomite. Tytułową rolę przedstawiał Jan Nowakowski, pierwszy aktor charakterystyczny lwowskiego teatru. W jego interpretacyi sędzia był starcem pełnym życia, rzeźwym, nie zaś stojącym nad grobem niedołęgą. Nieporównanym wiarusem, Mateuszem, był — jak już wiemy — Benza, Stanisława zaś odtwarzał Dawizon. I kobiece role: Agnieszki i Marcinowej znalazły wyborne wykonawczynie w Rutkowskiej oraz w Radowskiej. Natomiast artystkę, grającą w pierwszych przedstawieniach popisową rolę Józi, młodej żony starego męża, pomija krytyka współczesna zupełnem milczeniem. Dopiero podczas wznowienia „Starego męża" w dniu 16 października 1857 roku dowiadujemy się o przedstawicielce tej roli, którą była dzisiejsza pani Teofila Nowakowska. Wówczas jednak figurowała na afiszu jako panna Felicyanna Kaczkowska, która rozpoczynając zawód dramatyczny „polecała się łaskawym względom Szanownej publiczności". Sędziego grał jeszcze stary Nowakowski, ale Benzę zastąpił Gołębiowski, który później rzucił zawód aktorski dla fotografii, następcą zaś Dawizona w roli Stanisława był Woźniakowski, artysta początkujący, lecz wielkie budzący nadzieje. Zmarniał on niestety na prowincyi. Od lat dwudziestu „Stary mąż" spoczywał na półkach biblioteki teatralnej, więc też przypomnienie tego dzieła było wielce zajmującym wypadkiem dla tutejszej publiczności.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wznawiana obecnie komedya starego Dumasa *Panna de Belle Isle* jest rówieśnicą „Starego męża", gdyż przedstawiono ją po raz pierwszy u nas w dniu 18 listopada 1842 roku. Po wielu latach wznowiła ten utwór Helena Modrzejewska, która bawiąc w tutejszym teatrze na gościnnych występach wybrała w dniu 31 maja 1871 roku *Pannę de Belle Isle* na swój benefis. Grała rolę tytułową. Margrabiną de Prie była pani German, księciem Richelieu Leszczyński, kawalerem d'Aubigny Woleński. *Panna de Belle Isle* jest tak zwaną komedyą intrygi, utrzymującą od pierwszej do ostatniej sceny uwagę widza w najwyższem naprężeniu. W dziedzinie bowiem komedyi zaliczał się Dumas ojciec do najżarliwszych naśladowców Scribego, tego mistrza techniki dramatycznej, któremu nieprzyjazna krytyka zdołała zarzucić co najwyżej zbyt wyraźne używanie nici przewodniej (*la ficelle*), by pogodzić się w najbliższej przyszłości nie z nitką, lecz z postronkiem (*la corde*), jakim mniej wprawni autorowie spajali całość swych kompozycyi.

Dla miłośników swojskiej literatury dramatycznej niemniej ciekawem wznowieniem jest komedya Zabłockiego p. t. „Fircyk w zalotach", którą ten autor rozpoczął w r. 1779 zawód sceniczny pisarza. Wesoły i dowcipny poeta puławskiego dworu, zawdzięczał Franciszek Zabłocki wpływom księcia generała ziem podolskich stanowisko sekretarza komisyi edukacyjnej, które zajmował od roku 1775. Pisywał zrazu satyry i sielanki, lecz talent jego w całej pełni zabłysnął dopiero w zawodzie scenicznym, w którym do chwili

pojawienia się Niemcewicza nie znalazł godnego siebie współzawodnika. Lekkość i świeżość wiersza w dyalogu, komizm niewyczerpany, trafna charakterystyka scenicznych postaci znamionują utwory Zabłockiego. W wyborze fabuły, w budowie sztuki, znać w autorze „Fircyka“ manierę naśladowców Moliera, których zwyczajem dowcip i pustota zawsze odnoszą zwycięstwo, intryga zaś spoczywa wyłącznie w ręku przebiegłych waletów i filuternych subretek. Wyśmianie codziennych wad, przywar i śmiesznostek jest celem niemal wszystkich komedyj Zabłockiego, który dalekim był od poruszania w swych utworach kwestyj społecznych lub politycznych. Pod tym względem okazał się nasz autor dzieckiem swego wieku, a komedye jego, to odźwierciedlenie wad współczesnej epoki. Talent to ściśle jednostronny, komiczny. Ztąd też postacie, jakie wyprowadza na scenę, nie są ani historyczne, ani też odtwarzane z pewnej, jasno określonej sfery towarzyskiej. Są to typy, brane przeważnie z klasy średniej: skąpców, ojców przesądnych, zazdrośnych mężów, lekarzy, prawników i t. d. Szczytem wszakże kreacyi Zabłockiego jest postać fircyka, mimo, iż używali jej już przedtem na scenie Bohomolec i Czartoryski. Fircyka wprowadza Zabłocki ze szczególniejszem zamiłowaniem do każdej niemal ze swych komedyj. Fircyk jest też tytułową postacią najgłośniejszej z jego sztuk, którą rozpoczął zawód sceniczny.

Zaloty fircyka, zrujnowanego starościca do pięknej i bogatej wdówki, podstoliny, stanowią — jak tytuł komedyi wskazuje — główną osnowę utworu i podziwiać zaiste należy ową lekkość i wytworność, z jaką Zabłocki kreśli sceny, w których sprowadza razem obie te postacie. Inna sprawa co do etycznej strony charakteru tytułowej postaci starościca. Kawaler zrujnowany, ubiegający się przy pomocy intrygi służących o rękę bogatej wdowy, byłby dziś na scenie zjawiskiem wręcz niesympatycznem. Atoli u schyłku ośmnastego wieku był fircyk prawdziwą figurą, prototypem przeważnej części młodzieży stołecznej, której pochlebił Zabłocki pozwalając swemu bohaterowi wyjść zwycięzko z trudnej sytuacyi. Że autor z fotograficzną prawie ścisłością szkicował swego fircyka z wybitniejszych osobistości otaczającego go towarzystwa, dowodem okoliczność, iż gdy na jednym z czwartkowych obiadów, odczytywał królowi swój utwór, uczestnicy zebrania dopatrując się w głównej postaci sztuki osoby Węgierskiego, co chwila przerywali autorowi czytanie, wołając: to on! i znów: to nie on! Wobec oryginalnej tej kreacyi bladły oczywiście inne figury sztuki, przypominające zbyt wyraźnie typy znane z komedyi francuskiej.

Kto z aktorów polskich pierwszy kreował postać fircyka na scenie — niewiadomo. „Dzieje teatru narodowego“ Wojciecha Bogusławskiego nie dają prócz daty pierwszego przedstawienia „Fircyka w zalotach“ bliższych pod tym względem wyjaśnień. Wnosząc wszakże z wziętości, jaką cieszyła się komedya Zabłockiego nawet na scenach amatorskich, przypuścić można z całą pewnością, że w repertuarze Bogusławskiego, bawiącego we Lwowie w latach 1795—1799 „Fircyk“ jedno z wybitniejszych zajmować musiał miejsce.

Na scenie skarbkowskiej po raz ostatni przedstawiono „Fircyka“ w dniu 31 lipca 1872 roku. Arystem był wówczas Baranowski, Klaryssą Rudkiewicz, Podstoliną German, Fircykiem Woleński, Pustakiem Podwyszyński, Swistakiem Dobrzański, Prawnikiem Skalski, lokajem Nowicki.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

OSTATNIA POCZTA

Stan cholery w dniu 12 listopada 1895.

W powiecie husiatyńskim w Celejowie zachorowała 1 osoba, umarła 1: w Chorostkowie pozostały z dni poprzednich 2, zachorowały 2, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W powiecie kamioneckim w Ostrowie pozostaje nadal w leczeniu 1; w Radziechowie pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostała z dni poprzednich 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 10, zachorowało osób 4, wyzdrowiały 2 osoby, umarły 3 osoby, pozostaje w leczeniu osób 9.

Najj. Pan przyjął w poniedziałek na publicznej audyencyi między innymi szefa sekcyi dr. Witteka, prezydenta senatu hr. Kuenburga, prezydenta wspólnej Najw. Izby obrachunkowej dr. Ernesta Plenera, b. posła Alojzego Seillera, szefa sekcyi hr. Czirakyego i starszego inspektora przemysłowego Nawratila.

W niedzielę odbył się u Najj. Państwa w Burgu wiedeńskim obiad dworski, w którym wzięli udział: bawiący w Wiedniu następca tronu duńskiego, jego małżonka i księżniczka Ludwika duńska, wszyscy bawiący obecnie w Wiedniu Najd. Arcyksiążęta i Arcyksiężne, P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski z małżonką, posłowie Danii i Szwecyi, oraz dostojnicy Dworu.

Neue fr. Presse doniosła, że P. Prezydent Ministrów hr. Badeni i Namiestnik Dolnej Austryi hr. Kielmansegg przyjęci byli w niedzielę przez Najj. Pana na audyencyi.

Fremdenblatt i *Presse* donoszą: Podana przez jeden z tutejszych dzienników wiadomość, jakoby Namiestnik hr. Kielmansegg przyjęty był w d. 10 b. m. przez Najj. Pana na audyencyi, jest według naszych informacyj, zaczerpniętych z właściwego źródła, bezpodstawną.

Presse pisze: Komisya dla rewizyi regulaminu Izby posłów zwołana zostanie natychmiast, skoro tylko powróci do Wiednia referent komisyi.

Koło polskie przyjęło na wczorajszem posiedzeniu sprawozdanie p. Chrzanowskiego, członka komisyi regulaminowej Izby posłów o czynnościach tej komisyi, rozprawę jednak postanowiło odroczyć aż do czasu, kiedy będą wiadome wnioski komisyi co do zaostrzenia regulaminu Izby. Prezes Zaleski prosił członków komisyi, ażeby uważali na to, iżby bez wiedzy Koła polskiego nie zostały powzięte żadne takie obowiązujące postanowienia, które mogłyby być niebezpiecznemi dla wolności posłów. Nastąpiła rozprawa nad budżetem Ministerstwa handlu.

Według doniesień dzienników wiedeńskich, klub konserwatystów obradował wczoraj nad zajściami z ostatnich dni, tudzież nad poniedziałkowem wystąpieniem p. Steinera w Izbie. Na posiedzeniu klubu nie byli obecni pp. Dipauli i Morsey. Rozprawy, które postanowiono zochować w tajemnicy, będą wkrótce dalej prowadzone.

Pester Lloyd pisze: W najbliższym czasie ogłoszoną zostanie nominacya radcy legacyjnego hr. Mikołaja Szecsen szefem sekcyi w Ministerstwie spraw zagranicznych. Hr. Mikołaj Szecsen urzędował jak wiadomo przez czas dłuższy w Bukareszcie przy boku obecnego Ministra spraw zagranicznych a następnie w Rzymie. Oczekiwać można najlepszych rezultatów z działalności nowego węgierskiego szefa sekcyi w obec jego wybitnych zdolności, w obec jego przeszłości dyplomatycznej i dawnego zaufanego stosunku do Ministra spraw zagranicznych.

Według tegoż samego źródła dotychczasowy szef sekcyi hr. Bela Cziraky ma być spensyonowany a upełnomocniony minister i b. agent w Sofii Stefan Burian ma być powołany do służby w Ministerstwie spraw zagranicznych. P. Burian otrzyma później misyę zagraniczną.

Gabinet francuski poniósł w Izbie porażkę. Na miejsce ministra Lockroy należało wybrać wiceprezesa Izby. Socyaliści i radykalni pragnęli wybór ten odłożyć do stycznia, większość się jednak temu sprzeciwiła. Przedwczoraj przystąpiono do wyboru; kandydatem oportunistów był Poincarré, były minister. Radykalni nie chcieli do wyboru dopuścić, a w istocie z powodu braku kompletu wybór nie został dokonany. Wczoraj przystąpiono na nowo do głosowania, a po zaciętej walce wyszedł z urny kandydat umiarkowanych Poincarré! Sądzą, że dni gabinetu Bourgeois są policzone.

Z Paryża telegrafują: Na życzenie ministra skarbu Doumera udał się przedwczoraj przed południem do niego Alfons Rothschild na konferencyę. Minister przyjmował prócz tego gubernatora banku francuskiego, Magnina i syndyka sensalów Verneuila. Wszystkie te konferencye odnosiły się do sytuacyi rynku pieniężnego.

Wskutek konferencyj, odbytych przez ministra skarbu z rozmaitemi osobistościami, zapadło postanowienie poprawienia sytuacyi paryskiej giełdy w skuteczny sposób. O sposobach zamierzonej pomocy dotąd nic niewiadomo.

Ogłoszono następującą notę Agencyi Hawasa: Jesteśmy w możności oświadczyć, że wskutek konferencyj, odbytych w ministerstwie skarbu, zgromadzili się bankierzy dla zbadania sytuacyi i porozumienia się co do środków, mających na celu przywrócenie zaufania.

Mowa Salisbury'ego jest w tej chwili przedmiotem komentarzy prasy świata całego. Dzienniki angielskie witają ją z zapałem pisząc, że godna jest najlepszych tradycyj polityki angielskiej. *Times* pisze, że kraj cały przyjmie ją z wdzięczną dumą. *Daily News* twierdzą, że mowa była godną Salisbury'ego i sytuacyi politycznej. *Daily Telegraph* chwali ją jako wzór jasnej mowy politycznej i dobrym przykładem jak mąż stanu angielski przemawiać powinien.

Dzienniki francuskie podnoszą pokojowe wrażenie jakie mowa wywarła. *Temps* sądzi, że klucz sytuacyi znajduje się w jedności mocarstw.

Słychać, że turecka rada ministeryalna uchwaliła dalszą mobilizacyę. Załoga w Konstantynopolu została znacznie zwiększona.

Ambasador rossyjski Nelidow był wczoraj u patryarchy armeńskiego z upomnieniem zaniechania projektowanej w stolicy demonstracyi Armeńczyków.

Pozostający w stosunkach z niemieckim urzędem spraw zagranicznych *Hamb. Corr.* donosi z Berlina, iż w tamtejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Turcyi uda się przywrócić spokój bez interwencyi obcych mocarstw. Zwołanie konferencyi mocarstw byłoby obecnie bezprzedmiotowem.

Prezes ministrów egipskich i minister spraw wewnętrznych Nubar basza podał się do dymisyi ze względu na stan zdrowia. W jego miejsce mianowany został dotychczasowy minister wojny i marynarki Fehmi basza; tego zaś urząd objął wielki mistrz ceremonii Abani basza. Innych zmian w gabinecie nie ma. W Kairze utrzymuje się opinia, że przyczyną ustąpienia Nubara baszy nie były powody polityczne i że nie nastąpi żaden zwrot w polityce gabinetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał prezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie, Ignacemu Zborowskiemu, w ponownem uznaniu jego znakomitych zasług, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Najj. Pan mianował radcę sądu obwodowego w Przemyślu, Franciszka Ksawerego Spławskiego, prezydentem tegoż sądu, a prywatnego docenta na uniwersytecie w Odessie, Mauryego Rudzkiego, nadzwyczajnym profesorem matematycznej geofizyki i meteorologii w uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń, 13 listopada. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła rozdział: Zarząd sprawiedliwości. P. Minister sprawiedliwości oświadczył, że począwszy od r. 1896 kreowanych będzie 126 posad sekretarzy Rady (przy sądach) po zwinięciu tyluż posad adjunktów. P. Minister jest gorącym zwolennikiem nowej procedury cywilnej, spodziewa się jej zupełnego powodzenia i uważa przeprowadzenie jej za najważniejsze zadanie. P. Minister osobiście jest za stabilizowaniem posad dyurnistów. Będzie się starał, ażeby prace ustawodawcze co do ustawy karnej nie doznały przerwy, tak, iżby ustawa karna mogła być przedłożona parlamentowi za ponownem zebraniem. P. Minister musi jednak oświadczyć się przeciw wszelkim nowelom do istniejącej ustawy karnej. W kierunku rozwiązania kwestyi językowych wystosowuje P. Minister gorącą odezwę do wszystkich stronnictw, ażeby stanu sędziowskiego nie wciągały w wir antagonizmów narodowościowych i nie przeszkadzały mu w pełnieniu trudnego pełnego odpowiedzialności powołania. P. Minister ma przekonanie, że uda się przeciwieństwa zachodzące złagodzić, a w końcu zupełnie je usunąć. P. Minister przytacza szczegółowe wykazy będącego już w toku pomnożenia personalu sądowego w Galicyi i Bukowinie na rok 1896. Na zapytanie dep. Neubauera odpowiada P. Minister, że ustawy co do kreowania nowych sądów powiatowych w Ottynii i Podwołoczyskach otrzymały już Najw. sankcyę.

Dep. Piniński nagli o pomnożenie personalu i kreowanie nowych sądów w Galicyi. Z prac ustawodawczych należałoby naprzód jąć się sfinalizowania procedury cywilnej. Mowca wskazuje na zaniechanie reformy ustawy karnej, podnosi, że jednak pocieszającem jest, iż P. Minister sprawiedliwości uznał konieczność tej reformy.

Dep. Rutowski wyraża nadzieję, że P. Minister polepszy bardzo złe stosunki w Galicyi, gdzie należałoby usunąć olbrzymie zaległości. Mowca interpeluje P. Ministra w sprawie utworzyć się mających sądów obwodowych w Bochni i Stryju.

Dep. Kozłowski wykazuje cyfrowo, że Galicya w stosunku do zaludnienia posiada najmniej sądów obwodowych — i interpeluje Pana Ministra w przedmiocie uregulowania odpoczynku niedzielnego w sądach.

Dep. Romańczuk przemawia również za pomnożeniem sądów w Galicyi i za wykonaniem rozporządzeń; co do używania języka ruskiego w sądach, oraz co do napisów w dwóch językach na budynkach sądowych w Galicyi.

Wiedeń, 12 listopada. Przy dzisiejszym wyborze burmistrza miasta Wiednia otrzymał dr. Luëger 92 głosów, 45 kartek było próżnych. Dr. Luëger oświadczył, że wybór przyjmuje, poczem komisarz rządowy, starosta dr. Friebeis oznajmił w imieniu Namiestnika, że Rada miejska zostaje rozwiązaną.

Wiedeń, 13 listopada. Po ukończonym akcie wyboru burmistrza tłumy poczęły tłoczyć się w uliceokoło ratusza, piesza straż bezpieczeństwa opróżniła jednak ulice z tłumów. Demonstracya powtórzyła się, gdy dr. Luëger w zamkniętym powozie powracał z ratusza. Aresztowano wiele osób.

Wiedeń, 13 listopada. Wobec doniesienia tryesteńskiego dziennika *Mattino*, że austro-węgierska zimowa eskadra uda się na Wschód w celu współdziałania z flotą angielską i włoską, i że nadto będą tam wysłane dwie fregaty pancerne dla ochrony austro-węgierskich poddanych, stwierdza *N. fr. Presse* na podstawie informacyi z najlepszego źródła, że wysłanie eskadry na wody wschodnie, mające tylko na celu ukazanie flagi austryackiej na Wschodzie, zamierzone było już wówczas, kiedy jeszcze żadnych rozruchów na Wschodzie nie było. W razie gdyby położenie rzeczy na Wschodzie tego wymagało, miałyby Austro-Węgry tam okręta swoje podobnie jak inne mocarstwa. Na razie położenie polityczne nie jest tak niebezpieczne, ażeby tego wymagało.

Wiedeń, 13 listopada, Przybyły z Rzymu Metropolita ks. Sembratowicz był wczoraj w południe u nuncyusza ks. Agliardi'ego na audyencyi.

Wiedeń, 13 listopada. (*Tel. pryw.*) Wiadomość podana przez *Deutsches Volksblatt* o posłuchaniu posłów ruskich u Pana Prezydenta Ministrów hr. Badeniego, nie ma najmniejszej podstawy i jest złośliwym wymysłem. *Wachnianin.*

(*Deutsches Volksblatt* a widocznie za nim także wczorajszy krakowski *Głos Narodu* w depeszy z Wiednia, donieśli, że posłowie ruscy, pp. ks. Mandyczewski, Barwiński i Wachnianin przyjęci zostali w ostatnich dniach przez Pana Prezydenta Ministrów, przyczem P. Prezes gabinetu w ostrych słowach miał czynić posłom tym wymówki, iż nie wzięli udziału w głosowaniu nad nagłym wnioskiem w sprawie niezatwierdzenia wyboru dr. Luëgera. Powyższe oświadczenie deputowanego Wachnianina jest kategorycznem zaprzeczeniem bezpodstawnej tej wiadomości. *P. R.*)

Wiedeń, 13 listopada. (*Tel. pryw.*) Po dzisiejszym wyborze na burmistrza wypowiedział Luëger mowę, w której oświadczył, że chodzi tu o cześć Wiednia i całej Austryi. Mowca będzie walczył do ostatka.

Przed magistratem zebrało się około 1000 niedorostków, którzy krzycząc i gwiżdżąc ruszyli w stronę parlamentu. Policya rozpędziła ich i aresztowała wielu.

Koburg, 12 listopada. Wedle otrzymanych tu wiadomości carowa spodziewa się rozwiązania w ostatnich dniach b. m.

Paryż, 13 listopada. Izba deputowanych wybrała 213 głosami Poincarégo swoim wiceprezydentem. Radykalni wstrzymali się od głosowania.

Konstantynopol, 13 listopada. Wojska tureckie, stojące załogą w Zeitun miały złożyć broń przed powstańcami armeńskimi.

Konstantynopol, 12 listopada. W oficyalnych kołach tureckich usiłują obniżyć wartość i prawdziwość pesymistycznych doniesień pewnej części prasy europejskiej o położeniu w Konstantynopolu i podnoszą, że wyrażone z tego powodu zaniepokojenie jest zupełnie bezzasadne. Koła te zaprzeczają wiadomości o powstaniu w Yemenie. W. Porta nieotrzymała dotąd żadnej o tem relacyi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 listopada 1895 r. godz. 2 minut 10. Alpejskie Towarzystwo górnicze 80·—, Węgierskie akcye kredytowe 424·—, Akcye anglo-austryackie 160·—, Akcye banku Union 306·—, Akcye kolei Południowej 97·25, Losy tureckie 48·50, Akcye kolei państwowej 351·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 290·—, 4-prc. galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 96·50, Akcye tytoniowe 166·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 96·75, Akcye kolei Elbetal 251·—, Akcye banku dla krajów koronnych 235·—, 4-prc. węgierska renta złota 119·50, Akcye banku związkowego 141·—, Rubel papierowy 1·30·—, Węgierska renta papierowa 97·75. Kredytowe ziemskie 441·—, Kredyty 366·25, Rimamurania 240·50. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895.

(czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·00	9·06	9·00	—
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	1·22	8·40	5·10	7·00	9·06	9.00	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9.00	—
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—	9.00	—
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25/6 do włącznie 15/9)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·00	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	1 22	—	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·00	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·00	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·00	—	9·00	—
Z Ławowczego (Pesztu, Miszkolca, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do 31/8)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jas	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Jas i Bukaresztu	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhomethu i Czudyna (każdego poniedziałku), i Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolunga, Jas, Bukaresztu	—	—	.	7·37	—	—	—
Z Sokala i Jarosławia p. Rawę ruską	—	—	—	8·00	4·40	—	—
Z Bełzca,	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dw. główny	2·25	10·00	—	8·25	5·00	—	—
Z Brzuchowic (od 12 maja do 10 września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co święta i niedzieli aż do odwołania	—	—	—	8·15	—	—	—

Ze Lwowa odchodzą	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Do Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8·40	2·50	11·00	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·00	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·00	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·00	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·00	10·25	—	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	—	8·40	11 00	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2 50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö-Laborcza (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do N. Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4 55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do 31/8	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·00	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa p. Stryj	—	—	—	—	9·33	—	7·38
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga. Jas i Bukaresztu	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku) Radowiec	—	—	—	10·35	—	—	—
Do Suczawy, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga, Jas i Bukaresztu	—	—	—	2·40	—	—	—
Do Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Jas i Bukaresztu	—	—	—	10·30	—	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską.	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dw. Podzamcze	—	2·10	6·00	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	—
Do Brzuchowic (od 12/5 do 10/9) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Brzuchowic (od 12/5 do 10/9) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnejwody od 12/5 do 10/9)	—	—	—	3·45	—	—	—

Uwaga: Godziny drukowane tłustemi czcionkami, oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godz. 5·59 min. rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 m. Godzina 12·00 czasu środkowo-europejskiego = godzinie 12·36 podług zegara lwowskiego.

Nadesłane.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

dr. Eugeniusz Kozierowski

po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice profesora **Martiusa** w Rostoku, **zamieszkał przy ul. Kopernika l. 3, I. piętro,** i ordynuje od godz. 9 do 10 rano i od 3 do 5 po południu. 1116

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dnie powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18 otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dn. 13 listopada 1895.

	płacą walutą zł.	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	215	—	220	-
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	2-5	—	—	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	420	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	210	—	—	—
Akc. garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200	—	203	-
Akc. fabr. Lipińskiego po 500 kr.	50	—	260	-
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hip. 4 prc. kor.	96	50	97	20
„ „ 5 prc. w. a. wylosowane z 10 prc. premią	110	—	110	70
Banku hip. 4½ prc. los. w 50 l.	100	30	101	—
Banku kr. 4½ prc. w. a. los. w 51 l.	100	30	101	—
„ „ 4 prc. w. a. „ w 57 l.	97	—	98	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. I. emis.	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc. w. a. los w 41½ lat	97	30	98	—
4 prc. w. a. los. w 56 l.	97	30	98	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 prc. 2½ prc. w. a.	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 prc. m. k.	—	—	—	-
Gal. funduszu propin. 4 prc. w. a.	97	10	97	80
Bukow. fund. propin. 5 prc. w. a.	102	—	—	-
Komunalne Banku kr. 5 pr. II. em.	102	—	102	70
Pożyczki kr. 6 prc. w. a.	105	—	—	-
„ „ 4½ prc. w. a.	100	20	100	90
„ „ 4 „ „	97	—	97	70
„ „ 4 prc. koronowej	97	—	97	70
Losy miasta Krakowa	25	50	27	50
„ „ Stanisławowa	42	—	—	—
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	67	5	77
Napoleondor	9	55	9	65
Półimperyał	9	70.—	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	22.—	1	31.-
„ „ papierowy	1	29 50	1	30 50
100 marek niemieckich	58	0	59	35

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 listopada 1895.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 80	99 —
luty-sierpień	98 70	98 90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	98.70	98 90
kwiecień-październik	98.—	98 20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	147.—	149.
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	149.50	150.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	145.—	150.—
„ „ 1864 po 100 zł.	198 50	200.—
„ „ 1864 po 50 zł.	198 50	200 —
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 prc.	154.75	155.75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	120 45	120 65
Renta koronna 4 pr. za 200 k.	99 65	99 85
2. Obligacye indem. 5 prc. (za zł. m. k.).		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 prc.	97.—	98.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	158.—	160.—
Inst. kredyt. dla handlu po 160 zł.	361.—	363.—
Niższo-austr. Tow. eskont. po 500 zł.	900.—	910 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	— —	—.—
Gal. ban. d. h. i prz. á zl. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. á 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koron. á 200 zł.	226.—	227 —
Bank austro-węgierski á 600 zł.	1050.—	1600.—
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	430.—	440.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w a.) á 200 zł.	—.—	— —
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3340.—	3360.—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w.	270.—	280.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. aw.	139.50	140.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	201.—	203 —
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Gal. i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4. pr. a. w. w 50 l.	99. —	100.80
„ „ „ „ „ 3. pr.	114.50	115.50
„ „ „ „ 3 pr. em. 1889	—.—	118.—
G. zakł. kr. ziems. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	— —	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 p.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	98.—	99.10
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 62 latach zwrotne	98.50	—.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	100.50	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5. pr. w 40 l. wyl.	101.40	—.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	100.30	100.80
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5. pr.	101.40	—.—
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	101.40	101.70
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4. prc.	99.50	100.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	99.75	100.75
Kol. półn. po 100 zł. em. 1886 4%	100.70	101.70
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	—.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. em. z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	— —	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. em. a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	92.—	93 —
z r. 1884	98.—	98 80
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	—.—	—.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	141.—	143 —
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. aw.	200 50	201.25
Clarego po 40 zł. m. k.	56.50	58.50
Tow. żegl. na Dunaju po 100 zł. mk.	140.—	146.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. aw.	27.50	28.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	23.80
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. aw.	60.50	61.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.25	58.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.25	17.75
„ „ węg. „ po 5 zł.	10 40	11.20
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. a. w.	23.—	24 —
Salma po 40 zł. m. k.	69.50	70.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	71.—	72.—
Poż. m. Stanisławowa (po 20 zł. aw.)	42.75	46.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł m. k.	—.—	150.25
„ „ po 50 zł. a. w.	—.—	72 25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	53.—	55.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg za 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.90	120.25
Paryż	47 92.5	47.02.5
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.72 —	5.74 —
„ pełnej wagi	5.71.—	5.73.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60.—	9.60.5—
Rosyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 9692 (7791 3—3)

W dniach 19 grudnia 1895 i 30 stycznia 1896 o godz. 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności w kwocie 106 zł. z pn. przez sąd tut. licytacya ciał hipotecznych wyk. hip. l. 318 i 319 ks. gr. gm. Bóbrka objętych, Herscha Katz własnych na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 1300 zł. względnie 25 zł.

Poręczne 10 prc.

Kurator wierzycieli p. Robert Adamski.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 30 sierpnia 1895.

L. 36718 (7772 3—3)

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Gliksona w kwocie 25000 zł. z pn. w dniu 18 grudnia 1895 i w dniu 22 stycznia 1895 zawsze o godz. 11 rano przymusowa sprzedaż realności whl. 620 objętej w dz. III. w Krakowie położonej, małż. Daniela i Klotyldy z Stelców Korwatów własnością będącej.

Cena wywołania wynosi 68296 zł.

Wadyum 6830 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Kwieciński, zastępcą adw. dr. Łepkowski.

Kraków, dnia 4 października 1895.

L. 10456 (7789 3—3)

W dniach 19 grudnia 1895 i 6 lutego 1896 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce w kwocie 290 zł. z pn. przez Sąd tutejszy licytacya ciała hip. whl. 147 księgi gruntowej gminy Bóbrka objętego, Franciszka Falkiewicza, Maryi Iwaszko i Jana Falkiewicza własnego; na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 265 zł.

Poręczne 10 prc.

Kurator wierzycieli c. k. notaryusz Adamski w Bóbrce.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 30 września 1895.

L. 7071 (7434 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Banku krajowego we Lwowie w kwocie 19 zł. 36 ct., 154 zł. 40 ct., 154 zł. 22 ct., 154 zł. 1 ct. i 3732 zł. 20 ct. rozpisaną została przymusowa licytacya realności pod l. k. 112 w Dulebach p. Ludwika Buchmana własnej wykazem hipotecznym l. 55 objętej dnia 23 grudnia 1895 i dnia 23 stycznia 1896 każdym razem o godzinie 9 przed południem.

Cenę wywołania stanowi 8000 zł.

Zaś wadyum 800 zł. w. a.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie także niżej ceny wywołania lecz nie niżej sumy równej pretensyom, którym pierwszeństwo przysługuje, pretensyom na tej realności zabezpieczonym.

Gdyby sprzedaż na powyższych dwóch terminach nie nastąpiła, wyznaczonym będzie do ułożenia ułatwiających warunków osobny termin.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze,

Chodorów, dnia 28 sierpnia 1895.

L. 9225 (7792 3—3)

W dniach 19 grudnia 1895 i 30 stycznia 1896 o godz. 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności w kwocie 16 zł. z pn. przez sąd tut. licytacya całego ciała hipot. wyk. hip. l. 126 i połowy ciała hip. lwh. 332 ks. gr. gm. Podjarków objętych, Hryńka Kuleby własnych, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 188 zł. 50 ct. i 40 zł.

Poręczne 10 prc.

Kurator wierzycieli p. Robert Adamski.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 30 sierpnia 1895.

L. 22506/95 (7806 3—3)

OBWIESZCZENIE LICYTACYI.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Przemyślu rozpisuje niniejszem trzecią licytacyę na wydzierżawienie prawa poboru podatku konsumcyjnego.

a) Od mięsa według ustawy z dnia 16 czerwca 1877 (Dz. u. p. Nr. 60).

b) od wyszynku wina, moszczu winnego i owocowego w niżej umieszczonym wykazie poszczególnionych okręgach dzierżawnych na rok 1896, 1897 i 1898 lub też bezwarunkowo na trzy lata t. j. od 1 stycznia 1896, do końca grudnia 1898.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10 prc. wadyum mają być wniesione do c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Przemyślu najpóźniej do dnia dzień licytacyę poprzedzającego t. j. do dnia 20 listopada 1895 godzina 12 w południe.

Warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych mozna pozejrzeć w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu jako też w c. k. nadzorach straży skarbowej w Przemyślu, Mościskach, Jaworowie i Babicach.

Oferty konkretalne są bezwarunkowo wykluczone.

W Y K A Z

L. porząd.	Okręg dzierżawny	Cena wywołania od mięsa zł	Cena wywołania od mięsa ct.	Cena wywołania od wina zł.	Cena wywołania od wina ct.	Licytacya obędzie się	Uwaga
1	Jaworów	13901	-	—	—	w Dyrekcyi okręgu skarb w Przemyślu dnia 21 listopada 1895 od godziny 9 rano do 12 w południe	Zauważa się, że okręg dzierżawny w Jaworowie wraz z przynależnymi do tegoż miejscowościami należy do III klasy taryfowej. Dalej zauważa się, że dzierżawca względnie spółka ugodowa są obowiązani na żądanie Wydziału kraj. we Lwowie, pobierać dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina moszczu winnego i moszczu owocowego jak długo ten dodatek krajowy istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego uiszczać 30 prc. czynszu dzierżawnego względnie ryczałtu ugodowego, który za prawo poboru samego podatku umówionym został, dalej że zmiana tego dodatku krajowego, ma mieć ten sam skutek co zmiana taryfy podatku spożywczego.
2	Mościska	—	—	312	—		
3	Bircza	—	—	111	63		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Przemyśl, dnia 6 listopada 1895.

L. 14505 (7827 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Hene Süss przeciw Tomaszowi Dudzińskiemu o zapłacenie kwoty 19 zł. 65 ct. odbędzie się dnia 9 stycznia 1896 i dnia 12 lutego 1896 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze c. k. notaryusza Sabina Budzynowskiego przymusowa sprzedaż wierzytelności w kwocie 900 zł. wa. z pn. z 6% odsetkami od 14 czerwca 1893, kosztami sądowymi 5 zł. 98 ct., 10 zł. 43½ ct. i wierzytelności 400 zł. z 6% odsetkami od 12 lutego 1893, kosztami sądowemi 10 zł. 48 ct. i 7 zł. 31 ct. zaintabulowanych w stanie biernym realności obj. wyk. hipot. l. 1579 i w stanie biernym 8/16 części realności objętej wykazem hip. l. 1577 księgi gruntowej dla gminy miasta Przemyśla Stefana i Rozalii małż. Szczurków własnych na rzecz dłużnika Tomasza Dudzińskiego. Cenę wywołania stanowi wartość nominalna w dniu licytacyi, wadyum zaś 155 zł. wa.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. dr. Stanisława Angermanna w Przemyślu z substytucyą adw. dr. Leona Peipera.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny można przejrzeć u c. k. notaryusza Sabina Budzynowskiego jako komisarza sądowego.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, 5 października 1895.

L. 6697 (7835 2—3)

W dniach 22 listopada 1895 i 23 grudnia 1895 każdym razem o godzinie 11 przed południem odbędzie się w tutej. c. k. sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Stare Bohorodczany wedle whl. 1043 i w 1|3 części i wedle whl. 1044 w całości na imię dłużnika Iwana Pochodżaja jako własność zapisanej w celu ściągnięcia należytości proszącego w ilości 7 zł. 32 ct. wa. z pn. na rzecz Herscha Dawida Sterna w Mizuniu sąd. powiat. Dolina.

Cena szacunkowa wynosi 86 zł., a wadyum 8 zł 60 ct. Gdyby nie można ściągnąć ceny szacunkowej, realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bohorodczany, 30 września 1895.

L. 10006 (7837 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie przeprowadzi w dniu 5 grudnia 1895 o godzinie 10 rano w zabudowaniu tusądowem dobrowolną licytacyjną sprzedaż niewydzielonej połowy należącej do masy rozbiorowej Izaka Auerbacha realności w Brzozdowcach położonej, wykazem hip. l 401 ks. gr. gminy kat. Brzozdowce objętej, składającej się z parceli budowlanej l. kat. 150 w obszarze 136 kwadr. sążni i z domu na tejże parceli l. kat. 183 w Brzozdowcach ustawionego.

Cenę wywołania stanowi wsrtość szacunkowa 1450 zł.

Wadyum 145 zł

Niżej ceny nie sprzeda się realności.

Reszta warunków do przejrzenia w sądzie.

Chodorów, dnia 30 września 1895.

L. 7951 (7848 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie w sprawie Chaima Thau przeciw Szlimie Bergman pto 200 zł. ogłasza relicytacyę realności wyk. hip. 1729 ks. gr. Roznowa objętej Jurka Stefiuka własnej na 400 zł. oszacowanej na jednym tylko terminie dnia 6 grudnia 1895 o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 40 zł.

Zabłotów. dnia 30 września 1895.

L. 8816 (7849 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Thau przeciw Mosesowi Sperber pto 18 ret po 6 zł. z pn. odbędzie się dnia 6 grudnia 1895 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Mosesa Sperbera własnych whl. a) 231 i b) 386 gminy kat. Oleszków objętych.

Cena wywołania ad a) 275 zł., ad b) 60 zł.

Wadyum ad a) 27 zł. 50 ct ad b) 6 zł.

Wyciąg tabularny protokół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w aktach tus. registratury.

Zabłotów, dnia 30 Września 1895.

L. 7276 (7847 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do wiadomości, iż w dniach 9 grudnia 1895 i 9 stycznia 1896 o godzinie 10 rano odbędzie się w tymże Sądzie celem ściągnięcia należytości Estery Roth w kwocie 85 zł. z pn. licytacya 1/3 części realności objętej whl. 306 gminy Zborów własnej Wincentego Jankowskiego a to na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej w kwocie 200 zł.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adwokat Dr. Nagler ze Zborowa.

Zborów, dnia 30 lipca 1895.

L. 8012 (7830 2—3)

Dnia 10 grudnia 1895 i dnia 14 stycznia 1896 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod Nr. 212 wykaz hip. l. 328 i 750 gminy kat. Kołodziejówka w sprawie Berla Finklera przeciw masie spadkowej ś. p. Maryi Proch i Iwanowi Dziubak o zapłacenie 21 rat po 37 zł. 76 ct. z pn.

Cena wywołania wynosi 1337 zł.

Wadyum 134 zł.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny, przy drugim także poniżej takowej sprzedaną będzie

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. Dr. Letza w Skałacie.

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat, dnia 14 września 1895.

L. 37353 (7778 3—3)

W c. k. Sądzie kraj. w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Feliksa Otwinowskiego w kwocie 50 zł. wa. z pn. w dniu 17 grudnia 1895 i w dniu 21 stycznia 1896 zawsze o godz. 10 rano w biórze pod n. 17 przymusowa sprzedaż następujących w stanie biernym dóbr Zielonki (Marszowiec) lwb. 44 objętych, Bolesława Slizowskiego, Maryi z Slizowskich Howorkowej i Kamilli z Slizowskich Gebhardowej własnością będących na rzecz dłużniczki Waleryi Slizowskiej zaintabulowanych wierzytelności:

a) sumy 5500 zł. z prc. 6 prc. w kwartalnych ratach z góry po 82 zł. 50 ct. płatnym,

b) sumy 3700 zł.,

c) sumy 800 zł.

względnie powstałej w skutek skonsolidowania tych sum łącznej wierzytelności 10000 zł. prawa do pobierania przez dłużniczkę Waleryę Slizowską od wyż rzeczonych sum 3700 zł. i 800 zł. procentów po 6 prc. kwartalnemi ratami z góry przez Bolesława Slizowskiego, Kamilę ze Slizowskich Gebhardową i Maryę ze Slizowskich Howorkową niepodzielnie uiszczać się mających.

Cena wywołania wynosi 10000 zł.

Wadyum 100 zł. wa.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Benis z substytucyą adw. dr. Kwiecińskiego.

Kraków, 11 października 1895.

L. 9412 (7790 1—3)

W dniach 19 grudnia 1895 i 6 lutego 1896 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Banku dla handlu i przemysłu w Stanisławowie w kwocie 258 zł. 98 ct. z pn. przez Sąd tutejszy licytacya połowy ciała hipotecznego wyk. hip. l. 25, tudzież całych ciał hip. lwh. 26 i 27 księgi grunt. gminy kat. Bóbrka objętych Abrahama Izaka Bellera własnych, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 170 zł., 125 zł. względnie 1236 zł. 78 ct.

Kurator wierzycieli, pan Robert Adamski c. k. notaryusz w Bóbrce.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka dnia 30 Września 1895.

L. 9689 (7839 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 18 grudnia 1895 i dnia 20 stycznia 1896 o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności lwh. 126 ks. gr. gm. Lubasz objętej masy spadkowej Altera Kampfa własnej na rzecz Michała Branda celem zaspokojenia sumy 100 zł. wa. z pn.

Cena wywołania 385 zł. 62½ ct.

Wadyum 39 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych dr. Szancer adw. w Dąbrowie.

Dąbrowa, 21 października 1895.

L. 12919 (7872 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Tyśmienicy odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 16 grudnia 1895 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś na dniu 16 stycznia 1896 i poniżej takowej przymusowa sprzedaż realności whl. 338 gm. kat. Ottynia objętej, dłużnika Herszа Holdera a względnie tegoż masy własnej protokołem de pr. 20 lipca 1891 l. 10061 oszacowanej na rzecz Majera Pechera i Izraela Günzberga pto 1200 zł.

Cena wywołania 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny można w tus. registraturze przejrzeć.

Tyśmienica, 16 października 1895.

L. 7176 (7869 1—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Mojżesza Keh i innych odbędzie się w dniu 18 grudnia 1895 o godz. 10 rano egzekucyjna relicytacya realności whl. 100 ks. gr. gm. Tuchów objętej do Władysława Przewłockiego należącej.

Cena wywołania wynosi kwotę 6860 zł. a wadyum 686 zł.

Na terminie tym realność ta sprzedaną zostanie za lub poniżej ceny wywołania.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został Jan Krogulski.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Tuchów, 11 października 1895.

L. 5173 (7866 1—3)

Sąd powiat. w Milówce ogłasza, że w sprawie egzek. Wawrzyńca Harmaty pko Antoninie Bałasz i spóln. o 40 zł. rozpisaną została egzek. licytacya 1/5 części realności lwh. 1308 ks. gr. dla gm. kat. Rycerka górna odbyć się mająca na dzień 19 grudnia 1895 i na dzień 22 stycznia 1896 każdym razem o 10 godz. rano.

Wadyum 29 zł. 75 ct.

Cena szacunkowa 297 zł. 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Maciej Dziergas z Rycerki górnej.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hip. i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. registraturze.

Milówka, 30 września 1895.

L. 4340 (7829 1—3)

W sprawie egzekucyjnej Pawła Chyły jako cesyonaryusza c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi przeciw Waśkowi Maliniakowi jako niewiadomemu z miejsca pobytu i zamieszkania do rąk kuratora Wania Koczańskiego, odbędzie się w tut. Sądzie w dwóch terminach to jest dnia 13 grudnia 1895 i dnia 17 stycznia 1896 zawsze o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż realności pod lwh. 53 i 12|144 części realności lwh. 68 ks. gr. gminy Muszynka objętej Waśka Maliniaka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 806 zł. w. a.

Wadyum 80 zł. 60 ct.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest c. k. notaryusz Jan Arlet.

Muszyna, 28 września 1895.

C. k. Sąd powiatowy w Muszynie, zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Waśka Maliniaka, że w sprawie egzekucyjnej Pawła Chyły jako cesyonaryusza c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw niemu pto. 84 zł. 24 ct. w. a. z pn. ex majori 100 zł., ustanzwiony został dla niego kurator w osobie Wania Koczańskiego z Muszynki rezolucyą, t. s. z dnia 20 grudnia 1889 l. 7263, którą publicznej przymusowej sprzedaży realności lwh. 53 i 12/144 części realności lwh. 68 gminy Muszynka objętej Waśka Maliniaka własnej dozwolono, temuż kuratorowi doręczoną została.

Muszyna, dnia 28 września 1895.

L. 8710 (7871 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Józefa i Jana Pasternaków i Józefa Wilka w kwocie 415 zł. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Siedliskach położonych lwh. 394, 403 ks. gł. gminy katastr. Siedliska objętych na imię Jana i Katarzyny Lasotów zaintabulowanych w dniach 16 grudnia 1895 i 13 stycznia 1896 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 880 zł. i 2915 zł.

Wadyum 88 zł. i 291 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyjnych w Sądzie można przejrzeć.

Tyczyn, dnia 20 października 1895.

L. 14627 (7833 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności m. Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia 2 rat po 95 zł., resztującego kapitału 1751 zł. 74 ct. wa. z przyn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Teodora Kojeckiego recte Michajliszyn i Tekli Kojeckiej recte Michajliszyn własnej w Kołomyi pod Nr. 70 położonej whl. hip. 407 ks. gr. dla III dziel. miasta Kołomyi objętej w dwóch na dzień 17 grudnia 1895 i 21 stycznia 1896 każdym razem o godzinie dziesiątej przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 4180 zł., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 418 zł. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Schustera z substytucyą adwok. dr. Rittigsteina został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze można być przejrzane.

Kołomyja, dnia 3 października 1895.

L. 2930 (7814 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie, podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności 1000 zł. w. a. z pn. na rzecz Szymona Hlingera odbędzie się dnia 20 grudnia 1895 i dnia 23 stycznia 1896 każdym razem o godzinie 9 rano w tym Sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż 20/48 części realności objętej l. wyk. hip. 282 księgi gruntowej gminy kat. Rymanów, Ratzy Bindiger zam. Abrabam własnych.

Cena wywołania wynosi 3445 zł. 83 ²/₆ ct. w. a.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Rymanów, dnia 31 października 1895.

L. 5260 (7862 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie zawiadamia, że w tymże Sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Grzymałowie położonej wedle wyk. hip. l. 642 tejże gminy Grzymałów dłużnika Teodora Kamińskiego własnej na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 283 zł. 75 ct. dnia 11 grudnia 1895 i dnia 15 stycznia 1896 każdym razem o godz. 10 rano, a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i poniżej takowej.

Poręczne wynosi 15 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Kuratorem jest Antoni Rogalski.

C. k. Sąd powiatowy.

Grzymałów, dnia 15 września 1895.

L. 7486 (7870 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Abrahama Brennera w kwocie 50 zł. z pn. odbędzie się w dniu 12 grudnia 1895 i w dniu 15 stycznia 1896 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż połowy realności wykazem hipotecznym l. 37 ks. grunt. gminy Meszna opacka objętej dłużniczki Wiktoryi Migdałowej własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 254 zł. 70 ct.

Wadyum 26 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został p. Kazimierz Goyski z Tuchowa.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Tuchów, dnia 4 października 1895.

L. 8813 (7828 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 17 grudnia 1895 i dnia 22 stycznia 1896 o godz. 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż 2/4 części realności lwh. 99 ks. gr. gm. Olesno objętej Stanisława Gędzika i Wiktoryi z Mikułów Gędzik własnej na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie celem zaspokojenia sumy 103 zł. 27 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 637 zł. 49½ ct.

Wadyum 64 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych adwokat Dr. Schanzer w Dąbrowie.

Dąbrowa, dnia 15 października 1895.

L. 8640 (7836 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się dnia 17 grudnia 1895 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 17 stycznia 1896 nawet poniżej takowej licytacya połowy realności wyk. hip. l 84 ks. gr. gminy kat. Nowosiółki objętej dłużnika Jana Dobrowolskiego własnej na rzecz Markusa Halperna pto 11 zł. 40 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 33 zł. 25 ct.

Wadyum 3 zł 32 ½ ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, tudzież dla wierzycieli hipotecznych po dniu 13 sierpnia 1894 wpisanych ustanawia się kuratorem p. adw. Dr. Schorra ze substytucyą p. Josla Danzigera w Busku.

Busk, dnia 10 lipca 1895.

L. 4691 (7860 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dobczycach ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce zaległych rat z pożyczki 250 zł. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 31 stycznia 6 i marca 1896 o godzinie 9 z rana egzek. licytacya realności lk. lwh. 24 gm. kat. Poznachowice górne objętej Jana Grabowskiego własnością będącej na pierwszym za cenę wywołania lub powyżej, na drugim także poniżej tejże.

Cena wywołania 793 zł.

Wadyum 80 zł. w. a.

Resztą warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd. Registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli P. Jan Glaser zastępca c. k. notaryusza w Dobczycach ustanowiony.

Dobczyce, dnia 27 września 1895.

L. 18375 (7834 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia pięciu zaległych rat pożyczkowych po 122 zł. 10 ct. z których pierwsza dnia 1 marca 1892 dalsze zaś w równych półrocznych odstępach do zapłaty przypadały z procentami zwłoki po 6% od każdej raty od dnia jej zapadłości do dnia uiszczenia bieżącymi i 1% prowizyą od każdej raty w kwocie 1 zł. 22 ct. niemniej kosztów egzekucyi w kwotach 14 zł. 79 ct. i 20 zł. na rzecz c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego odbędzie się dnia 11 grudnia 1895 i dnia 15 stycznia 1896 o godzinie 11 przed południem w biurze Nr. 12 egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi majętności Wasylkowce IX cz. Berczyńce, Jurkowce i Leńszczyszczyzna lwh. 485 i majętności Wasylkowce X cz. Łażyńszczyzna whl. 486 dłużniczek Felicyi Skibickiej, Pauliny ze Skibickich Romańskiej i Maryi ze Skibickich Jasińskiej własnych powyższej wierzytelności za hipotekę służących.

Cena wywołania poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 8335 zł.

Wadyum 10% ceny wywołania to jest 833 zł. 50 ct.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego, tj. po dniu 17 czerwca 1895 prawa zastawu uzyskali lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dr. Landesberga, a p. adw. dr. Langera zastępcą tegoż.

Tarnopol, dnia 12 października 1895.

Konkursa.

L. 5195 (7850 3—3)

Na posadę okręgowego lustratora i konduktora zarazem przy Radzie powiatowej w Wieliczce, rospisuje się niniejszem konkurs.

Objęcie posady nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1896 zatem do dnia 15 grudnia 1895 należy wnosić podania.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 420 zł. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 zł., prawa do awansu, kwinkwenjium i prawo do emerytury.

Wymaganą jest kaucya w kwocie 100 zł.

Wydział powiatowy.

Wieliczka, dnia 1 listopada 1895.

L. 81240 (7831 3—3)

Konkurs

Na posadę pocztmistrza przy c. k. urzędzie pocztowym w Szczepanowie w powiecie Brzeskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 400 zł., płacą rocznych 400 zł., ryczałt kancelaryjny 100 zł. i wynagrodzenie 2 zł za każdorazową jazdę posłańcą do Słotwiny i napowrót corocznie od 15 października do 15 kwietnia.

Podania należy wnieść najpóźniej do 20 listopada br. do c. k. Dyrekcyi poczt i tylegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 8 listopada 1895.

L. 2149 (7853)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich:

1. Przy szkołach z ruskim językiem wykładowym:

a) Przy szkole 4 klasowej w Stojanowie posada starszego nauczyciela z płacą 450 zł.i 10% dodatku na mieszkanie,

b) Przy szkołach 1 klasowych w Czanyżu, Dernowie, Jabłonówce, Kędzierzawcach, Mukaniu, Nahorcach, Nowosiółkach z płacą 300 zł. i wolnem mieszkaniem.

2. Przy szkołach 1 klas. z polskim językiem wykładowym:

a) Berbekach, b) Hucie Połonieckiej, c) Jagoni, d) Obydowie z płacą 300 zł. i wolnem mieszkaniem.

Ubiegający się o jedną z tych posad mają wnieść udokumentowane podania za pośrednictwem władz przełożonych do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do końca grudnia 1895.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Kamionce, 1 listopada 1895.

Przewodniczący.

Upadłości.

L. 9599 (7809 3—3)

C. k. Sąd obwodowy ogłasza, że na zebraniu wierzycieli masy konkursowej Salo Münzera w dniu 31 października 1895 adwokat dr. Dawid jako zarządca masy zatwierdzony, a dr. Bernard Herscheles z Nowego Sącza jako zastępca wybrany został.

Nowy Sącz, 2 listopada 1895.

L. 6923 (7810 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Abrahama Dyma właściciela realności i poddzierżawcy propinacyi w Kalnicy ad Lisko, mianuje c. k. sędziego powiatowego p. Józefa Szwedzickiego w Lisku komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Jana Strutyńskiego w Lisku i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 22 listopada 1895 o 10 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej ustanawia się termin do dnia 15 stycznia 1896, w którym terminie wszyscy którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym albo też w sądzie powiatowym w Lisku a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie zaś dnia 29 stycznia 1896 u komisarza konkursowego odbyć się mającym winni wierzyciele płynność zgłoszonych wierzytelności oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać.

Na tymże terminie będzie usiłowaną ugoda, takie wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik Urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Sanok, dnia 5 listopada 1895.

60153 (7874)

Do likwidacyi pretensyj zgłoszonych dodatków da masy rozbiorowej Samuela Gerstlera, wyznacza się termin na dzień 28 listopada 1895 o godzinie 10 zrana w izbie rozpraw tut. Sądu u konkursowego komisarza.

Lwów dnia 4 listopada 1895.

18311 (7859 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu ustanawia dla niewiadomych z miejsca pobytu Mojżesza Habera, Jakóba Perla, Zygmunta Weisglas i Jakóba Safrina do zastępywania ich w sprawie konkursowej Benziona Hollenberga kuratorem pana adwokata dr. Smidta, zaś zastępcą tegoż p. adwokata dr. Glogiera.

O czem się wymienionych kurandów niniejszym edyktem zawiadamia.

Tarnopol, 5 października 1895

203 (7858)

W sprawie konkursowej Benziona Hollenberga wyznaczam ponowny termin do zgromadzenia wierzycieli konkursowych pod mojem przewodnictwem odbyć się mającego dla oznaczenia należytości zarządcy masy Józefa Safira z tytułu wynagrodzenia za jego czynność i z tytułu zwrotu poczynionych przez niego z własnych funduszów wydatków na dzień 20 listopada 1895 godzinę 10 z rana, na który wzywam wszystkich wierzycieli konkursowych do bióra megoj nr. 12 w budynku c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu.

Tarnopol, dnia 8 października 1895

C. k. komisarz konkursowy.

C. k. radca Sądu krajowego

Rutkowski m. p.

Kuratele.

L. 9964 (7845 1—3)

Filipa Secha z Czerkas uznano za głupkowatego i ustanowiono dlań Iwana Korolaka rolnika z Czerkas kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.

Szczerzec, 12 października 1895.

L. 10024 (7844 1—3)

Ołeksę Romaniuka recte Romana z Podsadek uznano marnotrawcą i ustanowiono dlań Michała Barkieta rolnika z Podsadek kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.

Szczerzec, 13 października 1895.

L. 6198 (7843 1—3)

Mykieta Borczuk z Porchowy uznany marnotrawcą; kuratorem ustanowiony Onufry Ostapów z Porchowy.

C. k. Sąd powiatowy.

Potok złoty, 17 lipca 1895.

Rozmaite obwieszczenia.

L 7183 (7841 2—3)

W sporze sumarycznym Jana Gawłowskiego przeciw z miejsca pobytu niewiadomemu Hryńkowi Mrygłód o unieważnienie ustnego ostatniej woli rozporządzenia ś. p. Hawryła Doli ustanowiono kuratorem Michańka Horbija z Taurowa, zaś do rozprawy wyznaczony termin na dzień 29 listopada 1895 o godz. 9 przed poł., wzywa się Hryńka Mrygłoda, by ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył lub innego zastępcą sobie obrał, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe następstwa sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Kozowa, 30 września 1895.

L. 8395 (7842 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Feliksa Niziołka, iż przeciw niemu Sabina Łysogórska wniosła pozew o zapłatę 14 zł. na który wyznaczono termin na dzień 6 grudnia 1895 o godz. 9 rano i że dla obrony jego praw Antoniego Mezgleńskiego kuratorem ustanowiono.

Wzywa się zatem Feliksa Niziołka, by udzielił ustanowionemu dlań zastępcy potrzebnych informacyi, lub też innego pełnomocnika ustanowił, gdyż inaczej skutki tego zaniedbania sam poniesie.

Rymanów 21 sierpnia 1895.

L. 14010 (7741 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie egzekucyjnej Schaji S. Chajesa przeciw Antoniemu i Waleryi Orzechowskim o 50 zł. dla nieznanych z miejsca pobytu dłużników adwokata dr. Jurczenkę kuratorem i doręczył temuż uchwałę z 11 maja 1895 l. 7780 dla dłużników przeznaczoną.

C. k. Sąd obwodowy.

Kołomyja, 3 października 1895.

L. 41342 (7777 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Nathana Goldschneidera, że przeciw niemu wniosło Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Krakowie pozew de praes. 26 października 1895 l. 41342 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 135 zł. wa. z przynal. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 29 października 1895 l. 41342 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adwok. dr. Stanisławowi Tomikowi ze substytucyą adw. dr. Artura Benisa w Krakowie i poleca Nathanowi Goldschneiderowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniosł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 29 października 1895.

L. 41275 (7773 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Natana Goldschneidera, że przeciw niemu wniosła firma Veit Fürth et Sohn pozew de praes. 23 października 1895 l. 40816 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 150 zł. z przyn. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 29 października 1895 l. 41275 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adwok. dr. Tomikowi ze substytucyą adw. dr. Benisa w Krakowie i poleca mu, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniosł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 29 października 1895.

L. 15734 (7783 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zezwala na prośbę Stanisława Ferdynanda 2 im. Piątkiewicza, właściciela drukarni w Przemyślu na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego rzekomo zaginionej książeczki kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 12743 na nazwisko Wojciecha czyli Adalberta Krogulickiego w Przemyślu wystawionej okazicielowi takowej wypłacalnej na kwotę 1212 zł. opiewającej. Każdego roszczącego sobie jakiekolwiek prawa do powyższej książeczki kasy oszczędności wzywa się, aby do roku, sześciu tygodni i 3 dni od daty poniżej zamieszczonej w tymże sądzie takowe tem pewniej zgłosił, ileże w razie przeciwnym książeczka ta po upływie powyższej zwłoki na ponowną prośbę petenta jako bez znaczenia i nieistniejąca uznaną zostanie.

Przemyśl, 28 września 1895.

L. 17869 (7782 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z miejsca pobytu nieznanego Chaima Ellnera, że na prośbę Jakóba Reich wydany przeciw niemu tusądową uchwałą z dnia 26 października 1895 l. 17869 nakaz zapłaty sumy wekslowej 400 zł. wa. z pn. Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie adwok. dr. Peipera z zastępstwem adw. dr. Dawida i poleca pozwanemu ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 26 października 1895.

L. 9608 (7865 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krośnie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Grochowskiego, że Edmund Storch wniósł przeciw niemu pozew de praes. 7 sierpnia 1895 l. 7790 o zapłatę 100 zł. i że kuratorem dla niego ustanowiono dr. Leopolda Caro adwokata w Krośnie.

Termin do obrony wyznaczono na dzień 26 listopada 1895.

Wzywa się zatem Stanisława Grochowskiego, aby przed terminem udzielił kuratorowi stosownych informacyi lub ustanowił sobie innego pełnomocnika, w przeciwnym bowiem razie szkodliwe skutki sam sobie przypisze.

Krosno, dnia 30 września 1895.

L. 5468 (7863 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie oznajmia nieobecnemu Antoniemu Siarczyńskiemu, że przeciw niemu przez Teodora Czoonego pozew o zniesienie wspólności ciała hipotecznego l. 224 księgi gruntowej gminy Hlibów objętego przez licytacyę wniesiony został. Gdy miejsce pobytu Antoniego Siarczyńskiego nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem ad actum Konstantego Nieponia i powyższy pozew wyznaczając termin do wniesienia obrony na dzień 27 listopada 1895 o godz. 9 rano, kuratorowi doręcza.

Wzywa się zatem Antoniego Siarczyńskiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące skutki, sam sobie przypisze.

C. k. Sąd powiatowy

Grzymałów, 30 sierpnia 1895.

L. 14189 (7745 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Luizę czyli Alojzę z Lechlów 1o Pragerową 2o Wituszyńską, Emilię z Lechlów Linkową, Karola Lechla, Ferdynanda Gempkego, Karolinę Kolb, Alfreda Pietscha, i Aleksandra Pragera, że na prośbę Mechla Tiegra zarządzono tus. uchwałą z dnia dzisiejszego zaintabulowanie tegoż Mechla Tiegera w stanie czynnym realności wyk hip. l 77 księgi gruntowej gminy kat. Sambor dzielnica przemyska objętej, za właściciela przypadłych na Teklę Pietsch 27|1080 części tej realności dotąd na imię Krystyna Fryderyka Lechla zaintabulowanych, dalej za właściciela 54|1080 części tej realności, dotąd na imię Barbary Lechel zaintabulowanych, dalej za właściciela 90|1080 części tejże realności, dotąd na imię Aleksandra Pragera (syna) i Władysława Czyżewicza zaintabulowanych, jako też za właściciela 27|1080 części tej realności, dotąd na Emilię z Lechlów Linkową zaintabulowanych, a zatem razem za właściciela 198|1080 części w mowie będącej realności i że tę uchwałę dla nich przeznaczoną doręczono ustanowionemu równocześnie dla nich kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Ignacemu Budzynowskiemu.

Sambor, 24 listopada 1894.

L. 21293 (7749 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sporze wekslowym Beili Gutwirth jako cesyonaryuszki Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie przeciw Karolowi Bartnikowi o 200 zł. wa. z pn. dla niewiadomego z pobytu Karola Bartnika kuratorem adw. dr. Eliasza Goldhammera ustanowiono.

Tarnów, 24 października 1895.

L. 17868 (7781 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z miejsca pobytu nieznanego Chaima Ellnera, że na prośbę Jakóba Reicha wydano przeciw niemu tusądową uchwałą z dnia 26 października 1895 l. 17868 nakaz zapłaty sumy wekslowej 300 zł. wa. z pn. Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie adwok. dr. Peipera z zastępstwem adw. dr. Dawida i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 26 października 1895.

L. 1006 (7800 3—3)

C. k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że na dniu 17 września 1890 zmarł w Olszanie Piotr Kędroń z pozostawieniem ustnego testamentu.

Niniejszem wzywa się niewiadome z pobytu Annę Wątrobowę i Franciszkę Kędronówne, bratanice spadkodawcy, które do tego spadku przez głowę ojca swego a brata spadkodawcy, Jana Kędronia przychodzą, aby w terminie jednego roku od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej do sądu tutejszego osobiście lub przez pełnomocnika się zgłosiły i deklaracye do tego spadku wniosły, inaczej spadek przeprowadzony będzie z tymi spadkobiercami, którzy deklaracye wnieśli i z kuratorem, który dla powyż wymienionych niewiadomych z pobytu w osobie stryja ich Stanisława Kędronia ze Szczercza ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.

Stary Sącz, dnia 19 października 1895.

L. 25216 (7771 3—3)

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. dr. Władysław Pasławski c. k. notaryusz w Chodorowie wskutek przyzwolonego reskryptem ck. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 11 września 1895 l. 17116 przeniesienia go na urząd ck. notaryusza w Podhajcach, z dniem 13 listopada 1895 z urzędowania w Chodorowie ustępuje a dnia 15 listopada 1895 urzędowanie w Podhajcach obejmuje.

Z c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, 5 listopada 1895.

L. 9108 (7743 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Edwarda Tołłoczkę, że Józefa Markowa i spól. wnieśli przeciw niemu na dniu 18 października 1895 do l. 9108 pozew pisemny 1. o własność parcel bud. $^1/_1$, 2. tudzież gruntowych 1, 2/1, 3, 4 i innych zapisanych na karcie A. dóbr tabularnych Zabrzeż w. h. l. 613 objętych Edwarda Tołłoczki własnych, że dla niego ustanowionym został kurator w osobie adwokata dr. Drezińskiego z substytucyą adwokata dr. Sulerzyskiego. któremu pozew powyższy celem wniesienia obrony w przeciągu 30 dni doręczonym został.

Wzywa się przeto Edwarda Tołłoczkę, by kuratorowi swemu potrzebnych do obrony informacyj udzielił, względnie pełnomocnika ustanowił, gdyż w razie przeciwnym następstwa tego sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd obwodowy.

Nowy Sącz, 26 października 1895.

L. 14169 (7720 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie Izaka Rosenblatta przeciw Salomonowi Grossbauch i tow. pto 200 zł. z pn. dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Gabryela Graua adw. dr. Schustera kuratorem z substytucyą adw. dra Trachtenberga i doręczył kuratorowi adw. dr. Schusterowi uchwałę z 9 lutego 1895 l. 467 dla Gabryela Graua przeznaczoną.

Kołomyja, 21 września 1895.

L. 21161 (7746 3—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Markusa Schleimera, że na prośbę Mosesa Bachera wydano przeciw niemu dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 300 zł. z pn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi tutejszemu adw. dr. Kwiatkowskiemu z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielił ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę, lub innego zastępcę sobie obrał i takowego sądowi wymienił, inaczej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Stanisławów, d. 5 października 1895.

L. 21974 (7786 2—3)

C. k. Sąd obwodowy Stanisławowski powiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Feliksa Schrödera i Maryę Swiecicką, że na prośbę Henryka i Rozalii Eisensteinów uchwałą tegoż c. k. sądu obwodowego z dnia 28 stycznia 1893 l. 623/93 polecono Urzędowi hipotecznemu, aby na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z daty Stanisławów 4 stycznia 1893 wpisał do ksiąg gruntowych prawo własności Henryka i Rozalii Eisensteinów do 1|6 części realności wyk. hip. l. 699 gm. kat. Stanisławów objętej dotychczas Feliksa Schrödera własnej i by na podstawie deklaracyi ekstabulacyjnej z daty Stanisławów 7 marca 1856 wpisał wykreślenie prawo zastawu dla sumy 100 zł. m. k. z pn. w stanie biernym pomienionej 1/6 części realności na rzecz Maryi Swięcickiej zaintabulowanego, i że tę uchwałę doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi ad actum adw. dr Hermanowi Falkowi przy czem wzywa ich, by rzeczonemu kuratorowi wcześnie do ochrony ich praw potrzebną informacyę udzielili, lub innego zastępcę sądowi przedstawili.

Stanisławów, d. 1 grudnia 1894.

L. 37091 (7774 2—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na prośbę Salomona Lewingera, wzywa każdego posiadacza wekslu z daty Wieliczka dnia 1 września 1895, na 721 zł. wa. opiewającego, w sześć miesięcy od daty na własne zlecenie wystawcy płatnego, przez Salomona Lewingera przyjętego podpisem wystawcy nie zaopatrzonego, aby w przeciągu 45 dni od dnia płatności weksla licząc tem pewniej takowy w tut. sądzie okazał ile że po bezskutecznym upływie tego terminu na powtórne żądanie podającego weksel ten za umorzony uznany zostanie.

Kraków, 4 października 1895.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.